Nr. 56. We Lwowie — Sobota dnia 10. Marca 1894. Rok XXXIV.

Redaktor:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altesberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR.**, wychodzącą co piątku zeszytami za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach
dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3 Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie. Administracya *Gaz. Nar.* ul. Karola Ludwika l. 3. **w Paryżu:** C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Varenne Paris, — **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2 A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6 H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — **w Hamburgu:** A. Steiner, — **w Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. — **w Warszawie:** Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **6** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce **50** ct. „Prywatna korespondencya“ **3** ct. od wyrazu. „Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń **30** ct.

Projekt rządowy.

Lwów, d. 9. marca.

Poniżej podajemy w telegraficznem streszczeniu zarys dwu projektów przedłożonych w sprawie reformy wyborczej — rządu i hr. Hohenwartha.

W szczegółową ocenę ich dziś już, gdy jeszcze nie jest znany szerszym kołom dosłowny tekst tych przedłożeń, wdawać się nie sposób. Z samego atoli telgraficznego streszczenia nie trudno przyjść do przekonania, że projekt rządowy, jakkolwiek dalekim jest od ideału i w niejednym kierunku wymaga gruntownej poprawy, to przecież zdaje się być bardziej odpowiednim do wzięcia za podstawę dyskusyi, aniżeli był nim wniesiony poprzednio projekt hr. Taaffego lub obecnie zgłoszony projekt hr. Hohenwartha.

Nowe przedłożenie rządowe jest lepszem od projektu wniesionego w październiku roku 1893 przez hr. Taaffego o tyle, że nie wciąga w akcyę wyborczą całego miejskiego proletaryatu dotąd politycznie niedojrzałego i że w mniejszym stopniu wywołuje walkę między klasą posiadającą a nieposiadającą. Odpowiedniejszy też jest ten projekt tak od wniosku Baernreithera, jak i od wniosku Izb robotniczych, nie ułatwia bowiem oficyalnej organizacyi socyalnej demokracyi robotniczej.

To są relatywne zalety. Ujemną natomiast stroną projektu jest zatrzymanie pewnych niesprawiedliwości dzisiejszej ordynacyi, jak np. przewagi kapitalistycznego kierunku co do prawa głosowania Izb handlowych, pozostawienie niesłusznego dotychczasowego rozdziału ilości posłów na poszczególne kraje itp.

Słuszną natomiast i odpowiednią jest zasada, wyrażona w projekcie, że kwestya: czy wybory z gmin mają być pośrednie lub bezpośrednie — pozostawioną jest rozstrzygnięciu sejmów. Jeżeli nie można w zupełności kwestyi uprawnienia wyborczego uzyskać dla ustawodawstwa krajowego, to przynajmniej rozstrzygnięcie powyższej kwestyi należy zastrzedz krajowi. Co do rozdziału 10 nowych mandatów, przypadających według nowego projektu na Galicyę, słuszną byłoby rzeczą, aby z nich przynajmniej dwa mandaty dostały się miastom.

O projekcie hr. Hohenwartha tyle możemy na razie powiedzieć, że nie zadowala on nas wcale. Pomięszania posłów wyszłych na podstawie bezpośredniego powszechnego głosowania z posłami będącymi reprezentantami poszczególnych interesów — nie uważamy za myśl szczęśliwą. Zdaniem naszem pociągnęłoby to za sobą tylko silniejsze starcia między oboma temi kategoryami. Niemniej przychylnie nie może być przyjęty projekt ograniczenia ilości posłów tak z gmin wiejskich jak i z miast; sama taka propozycya musi już wywołać niezadowolenie. Wielce sympatyczna natomiast myśl przywrócenia dawnych pośrednich wyborów z sejmu do Rady państwa — jest we wniosku hr. Hohenwartha wypaczoną, odnosi się bowiem tylko do kuryi posłów sejmowych z miast i gmin wiejskich, przez co nastąpiłoby pewne rozerwanie sejmu.

W ogóle projekt hr. Hohenwartha sprawia na nas wrażenie niedokładnie obmyślanego elaboratu. Poruszone w nim myśli powinny być atoli gruntownie przedyskutowane i w części dla korektury rządowego projektu użyte. Byłoby tedy do życzenia, aby konserwatyści klubu hr. Hohenwartha, żądając stosownych poprawek, nie odrzucali wprost projektu rządowego, stanowisko ich bowiem negatywne uniemożliwiłoby reformę wyborczą w ogóle.

Z Wiednia dziś 9 b. m. telegrafują nam:

Rządowy projekt reformy wyborczej postanawia, że wszystkie dotychczasowe okręgi wyborcze i grupy wyborcze pozostają bez zmiany, rozszerzenie zaś prawa wyborczego polega na utworzeniu nowej kuryi wyborczej, w której uprawnieni do wyboru są: a) wszyscy mieszkańcy płci męskiej, którzy ukończyli 24 rok życia, a którzy przynajmniej od 6 miesięcy przed rozpisaniem wyborów mieszkają w okręgu wyborczym; b) wszyscy ci, którzy ukończyli wyższą szkołę realną, wyższe gimnazyum lub inną szkołę uprawniającą do jednorocznej służby wojskowej; c) wszyscy ci, którzy ukończyli szkołę przemysłową lub subwencyonowaną przez rząd albo przez kraj szkołę rolniczą; d) wszyscy ci, którzy przynajmniej od 2 lat należą stale do kasy chorych, a nareszcie e) wszyscy ci, którzy płacą jakikolwiek bezpośredni podatek. Wykluczeni są natomiast od prawa wyborczego: a) ci, którzy z powodu jakiegoś przekroczenia i dziś pozbawieni są prawa wyborczego, b) ci, którzy stoją w jakimkolwiek stosunku służbowym wojskowym, nawet jeżeli należą już do rezerwy, c) czeladź służebna.

Liczba posłów z nowej kuryi wynosiłaby 43. Z tych przypadłoby na Galicyę 10 (9 ze wsi a jeden z okręgów miejskich), na Morawy i Dolną Austryę po 3, Styryę 2, Tyrol 2, na inne prowincye po 1.

W myśl projektowanej ordynacyi wyborczej, odbywałyby się wybory z miast bezpośrednio — co się zaś tyczy okręgów wiejskich, to pozostawia się decyzyi poszczególnych sejmów, czy wybory te mają się odbywać bezpośrednio, czy pośrednio; gdyby atoli który sejm raz uchwalił, że z gmin wiejskich wybory mają być bezpośrednie, następnie decyzyi tej już zmienić nie może i nie wolno mu zaprowadzić znowu wyborów pośrednich.

Projekt reformy wyborczej hr. Hohenwartha przyjmuje za zasadę, że liczba posłów 353 zostaje niezmienioną. W kuryi wielkich posiadłości nie ulega nic zmianie, okręgi wyborcze z miast tracą 5 mandatów, okręgi zaś Izb handlowych tracą 3 mandaty. Uzyskanych w ten sposób 8 mandatów pozostawia się utworzyć się mającym Izbom przemysłowym. Resztę posłów wybierają w części sejmy i reszta kuryj t. j. miasta i gminy wiejskie.

Rząd pruski a Polacy.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Hamburg d. 9. marca.

W komunikacie widocznie półurzędowym odpiera *Hamburger Correspondent* podnoszone przeciw rządowi pruskiemu wyrzuty, jakoby się słabym okazywał wobec pretensyj polskich i do nich się skłaniał. Zarazem jest w tym komunikacie daną wskazówka co do teraźniejszej polityki rządu pruskiego wobec Polaków. *Hamb. Corr.* tak pisze:

„Narodu takiego jak Polacy, który z gruzów przeszłości swojej wyratował sobie skarb samoistnej indywidualności, nie pozyska się, jeżeli stara się mu zburzyć najszlachetniejsze istności jego przymioty — wierność dla wiary i języka. Gwałtowne wdzierania się w te życia narodowego dziedziny rzadko kiedy odnosiły sukces spodziewany, i powszem do zaciętego oporu poduszczały.

„Jeżeli ma się udać przerobienie Polaków na dobrych obywateli Rzeszy niemieckiej, mówiących po polsku, — które to zadanie ma także w obrębie wielkiej polityki wszecheuropejskiej znaczenie, — to naszem zdaniem, niepodobna tego dokonać przez gwałtowne burzenie dźwigni tak potężnych w duszy narodowej jak religia i język ojczysty. Kulturkampf dał, jakkolwiek na innem polu, ważną w tym względzie naukę.“

Z Królestwa Polskiego.

Warszawa d. 6. marca.

(Korespondencya własna *Gaz. Nar.*)

(Reorganizacya magistratu m. Warszawy. — Rugowanie Polaków z urzędów. — Pani Konarska jako Halka i powołanie Karandiejewa do Petersburga. — Bezpłatny fotograf.)

W liście wczorajszym nie wyczerpałem całego materyału nowin warszawskich, — spieszę zatem, ażeby choć dziś uzupełnić to, czego wczoraj nie podałem.

Przedewszystkiem winienem zaznaczyć wyjazd prezydenta m. Warszawy Bibikowa do Petersburga. Celem tego wyjazdu są kwestye kanalizacyjne a nadto projekt reorganizacyi magistratu m. Warszawy. Dotychczas urzędnikami magistratu byli Polacy — gdzie niegdzie trafił się Moskal, i to na stanowiskach podrzędnych, nie odgrywający najmniejszej roli. Powodem, dla którego Moskale „nie pchali się“ do zajmowania posad w zarządzie miejskim, może w części było skromne uposażenie urzędników magistratu. Prezydent Bibikow, uznając niedostateczne wynagrodzenia, zaprojektował podwyższenie etatu urzędników, jednocześnie rzucając myśl, ażeby cały personal zrekrutować z żywiołu czysto... russkiego. Tak więc dnie Polaków-urzędników w magistracie są już policzone, jak również niedługą jest egzystencya Polaków w zarządzie komunikacyi lądowej i wodnej, gdzie dotychczas wszystkie posady obsadzone były przez Polaków.

W tych czasach powrócił z Petersburga naczelnik zarządu rzecz. radca stanu Kostenecki, któremu dyrektor departamentu komunikacyi lądowej i wodnej oświadczył, ażeby namawiał wszystkich urzędników Polaków, będących w służbie w warszawskim zarządzie, do podania próśb o przeniesienie w głąb Rosyi. „Lecz niech wnoszą te podania w ciągu jeszcze tego roku — mówił p. dyrektor — w razie bowiem przeciwnym pospadają wszyscy z etatów. Nie można pozwolić, ażeby w zarządzie komunikacyi tylu było Polaków!“

Gwałtowne wypędzanie Polaków praktykuje się i we wszystkich biurach powiatowych, które otrzymały polecenie, ażeby bezwarunkowo w ciągu r. b. „uwolnić“ biura powiatowe od „żywiołu“ polskiego.

Po ogromnego „nosa“ natomiast — za swą nibyty „polskość“ — pojechał w tych dniach do Petersburga, wezwany telegraficznie prezes teatrów warszawskich Karandiejew. Przypominacie sobie może, co pisałem swego czasu o „debiutującej“ w tutejszej operze pani Konarskiej z domu Stepanow a zamężnej z Lutzem, członkiem warszawsk. izby sądowej, znanym polakożercą. Otóż ta pani Konarska, której matka była córką znanego żyda z Konar w gubernii radomskiej, a który celem otrzymania dostaw dla wojska przyjął prawosławie, tak wychwalana przez tutejszą prasę, wystąpiła chcąc zyskać względy publiczności pod polskim pseudonimem (nazwisko matki) w operze „Halka“. Prasa chcąc zaznaczyć „patryotyzm“ udany, żydowskiej moskiewki, nie omieszkała zaznajomić publiczności z jej faktycznem nazwiskiem. W Petersburgu naturalnie wystąpienie w teatrze żony członka sądu, jej śpiewanie w polskiej operze nie mogło się podobać; nie dziw więc, że p. Lutze otrzymał porządną admonicyę. Mąż „debiutantki“ występującej już nieraz jako amatorka w klubie oficerskim przy ulicy Mokotowskiej, chcąc się „wytłumaczyć“ oświadczył, iż winnym tu jest Karandiejew, który nie pozwolił wystąpić jego żonie w innej operze tylko w „Halce“. Wobec tego zawrzało w Petersburgu i „wsiej czas“ rozkazano stawić się Karendiejewowi w stolicy nadnewskiej. Jaki będzie rezultat — trudno przewidzieć — zaznaczę tylko, iż pani Konarska jest już zaangażowaną i zalicza się do składu opery naszej.

Gdy mowa jest o p. Konarskiej z domu Stepanow, nie odbiegnę daleko, jeśli wspomnę o jej bracie Stepanowie, który ma zakład fotograficzny w Lublinie, a zażywający „sławy“ wielkiego „przyjaciela“ Polaków, a nadto jak fama niesie, a on potwierdza, jest z krwi i kości... Polakiem. Jaką jest ta polskość niech fakty mówią. W Tomaszowie lubelskim wzniesioną została na pamiątkę ocalenia cara — cerkiew. Po jej ukończeniu, komitet budowy tej cerkwi odniósł się do fotografów: lubelskich i chełmskiego z propozycyą czyby nie zechcieli bezpłatnie odfotografować cerkwi i udzielić kilkuset odbitek celem rozpowszechnienia pomiędzy ludem. Na odezwę tę właściciele zakładów fotograficznych nie odpowiedzieli wprawdzie odmownie, ale tłumacząc się znacznemi kosztami, upraszali o o zwrot tychże, jak n. p. podróży i t. p. Taką odpowiedź w pierwszej chwili nadesłał i ów Stepanów — w czas jednak pewien nadesłał drugą, oświadczając, iż podejmuje się cerkiew odfotografować i zrobić bezpłatnie tyle odbitek, ile zażąda komitet.... Tak przedstawia się fakt — a wątpię, ażeby kto jemu zaprzeczył, albowiem mniej więcej w tych słowach opowiedział całą tę historyę z fotografiami urzędowy rocznik „Książka pamiątkowa gub. Lubelskiej“.

Zarzewie na półwyspie bałkańskim.

Lwów 9 marca.

Z Macedonii przychodzą wiadomości o faktach, które panujące tam niezadowolenie umysłów jeszcze bardziej spotęgować muszą. Zamknięcie bułgarskich szkół w Prilepie, mieście Macedonii, z którego pochodzi wielu wyższych urzędników i oficerów bułgarskich, jest dowodem, że tamtejsze władze pomimo licznych protestów Bułgarów zamieszkałych w Monasterze, Salonice, a nawet Konstantynopolu nie myślą ustąć w swojej antibułgarskiej akcyi.

Porta zachowuje się dotąd obojętnie, podając za powód takiego stanowiska, że sposób nauczania w szkołach bułgarskich przeciwny jest interesom państwa tureckiego. Kto jednak zna stosunki, wie, że powód ten jest tylko pozorem. Sprawa szkół ma się bowiem następująco: Statuty chrześcijańskich szkół w Turcyi zależne są od zatwierdzenia władz prowincyonalnych. Dotychczas jednak prawomocnie już zatwierdzone statuty nie zawierają niczego coby mogło wzbudzić podejrzenie władz tureckich. Jeżeli ale rzeczywiście znachodzi się w nich jakiś brak, który narusza interesy państwa tureckiego, to nic łatwiejszego jak określić go dokładnie i — jeżeli chce się być już bardzo surowym — aż do ustanowienia nowego regulaminu szkolnego zamknąć wszystkie szkoły. Zamiast tego jednak Porta bez określonego planu, to tu, to tam zamyka szkoły, wołając, że interesy jej narażone są na niebezpieczeństwo. Gdyby tak było, już dawno słyszelibyśmy o zesłaniach do kopalń w Diarbekir, gdyż sprawiedliwość turecka nie zna w takich razach żartów.

W gruncie rzeczy niewinne statuty istnieją już od dawna, i dotąd nie dawały władzom żadnych powodów do jakichkolwiek wystąpień. W czteroklasowych szkołach średnich przeznaczonych jest w jednym tygodniu na wszystkie klasy razem godzin 17 na naukę języka bułgarskiego, 11 francuskiego, 8 tureckiego, 2 starobułgarskiego. Na naukę historyi powszechnej przeznaczone są dla dwóch klas niższych po 2 godziny tygodniowo, a historyi bułgarskiej dla klas wyższych również 2 godziny tygodniowo. Dotychczas rząd turecki w sprawach szkolnych odznaczał się bezgraniczną obojętnością. Nie żądał nigdy, aby w szkołach uczono historyi Turcyi; Grecy uczyli historyi greckiej, Bułgarzy bułgarskiej i nikt nie miał nic przeciwko temu. W statutach powiedziane jest dalej w §. 6., że dyrektor szkoły odpowiada przed władzami za wszystko, co się w szkole dzieje, a wreszcie §. 83. zakazuje uczniom wchodzić w stosunki z podejrzanemi osobistościami i należeć do jakichkolwiek tajnych stowarzyszeń. O żadnych zaś zobowiązaniach względem sułtana mowy nie ma. Jednem słowem, statuty są czysto fachowe.

Obecny zamiar tureckiego rządu, szkoły, które są wszędzie gminnemi, zamienić na prywatne, można tylko tak komentować, że władzom miejscowym ma się dać sposobność łatwiejszego i głębszego mieszania się w sprawy oświaty, czyli ma się im dać nową broń do ręki przeciw mieszkańcom. Czy potrzebuje władza tej nowej broni?

Rozwój bułgarskiego elementu w Macedonii i bułgaryzowanie wątpliwych słowiańskich okolic na wschód i zachód od Monasteru postępowało ciągle naprzód i nie było żadnych znaków, aby kiedykolwiek mogło być inaczej. Ostrożne jednak i wszelkiej czynnej akcyi unikające zachowanie się rządu bułgarskiego, dawało Porcie gwarancyę spokoju w Macedonii, nawet gdyby cała Macedonia miała być uważaną za bułgarską prowincyę Turcyi. Bułgarski żywioł — jak tego historya dowodzi — wzmacnia się i rozrasta w spokoju; przeciwnie inne chrześcijańskie ludy w Macedonii nadzieje swe pokładać mogą tylko w gwałtownym przewrocie, któryby dał w ich ręce zwycięstwo nad Turcyą i Bułgaryą.

To też akcya rządu tureckiego prowadzona przeciw konserwatywnie usposobionemu żywiołowi bułgarskiemu, musi mieć złe następstwa. Jedno z nich już się okazało, a jest niem założenie w Sofii bułgarsko-macedońskiego stowarzyszenia „Tatkovina“ (Ojczyzna). Celem jego jest podniesienie poczucia narodowego u Macedończyków, a środkami do osiągnięcia tego celu mają być szkoły i czytelnie ludowe. Na pozór cel i piękny i niewinny, ale kto przypomni sobie wpływ dawnych bułgarskich czytelń ludowych na bułgarski ruch w r. 1876, ten nie będzie bez obawy o spokój na półwyspie bałkańskim patrzył

Powstanie Kościuszkowskie.

X.

(Bitwa pod Szczekocinami. — Siły obu stron walczących. — Zgon Wodzickiego. — Przebieg walki. — Odwrót. — Straty poniesione. — „Raport Narodowi polskiemu“. — Wypowiedzenie wojny Prusom. — Sprawa pani Wąsowiczowej. — Przegrana pod Chełmem).

Zaświtał wreszcie dzień szósty czerwca, który krwawo miał się zakończyć dla obu stron walczących.

W szeregach Kościuszki obok dziewięciu tysięcy regularnego żołnierza i dwudziestu czterech dział znajdowało się do sześciu tysięcy kosynierów i ochotników, podczas gdy Rosyanie łącznie z Prusakami przewyższali go w dwójnasób co do liczby żołnierza, a dział posiadali sto trzydzieści. Zrazu postanowił Kościuszko zachować się odpornie. Wojsko swe ustawił w trzech szeregach na stoczystej wyniosłości. Środek szyków zajęły piechota i działa, tudzież oddziały kosynierów. Lewe skrzydło osłaniał las, na prawem stanęła jazda.

O godzinie dziesiątej rano rozpoczęła się walka.

Kolumny rosyjskie i pruskie bez przeszkody ruszają z pod Szczekocin, obchodząc błota. Przybyszew płonie. Zrazu grają tylko działa. Pociski pruskie nie dochodzą, lub przelatują ponad polskimi szeregami, dzielnie im odpowiadają polskie bateryе, bijące z góry. Mimo to pierwsze z dział pruskich strzały ciężką Kościuszce wyrządziły stratę. Wodzicki, gubernator Krakowa, złożywszy za zgodą Naczelnika ten urząd, przybył do obozu i objął dowództwo swego pułku. Widząc podchodzące kolumny nieprzyjacielskie, wysunął się Wodzicki o jakie sto kroków przed front pułkowy i z wzgórka usiłował rozpoznać zbliżającą się piechotę. W chwili gdy stojącemu obok kapitanowi Uścielskiemu wskazywał Prusaków zdala łatwych do rozpoznania od Rosyan z powodu odmiennego kroju mundurów, rozległ się głuchy szum olbrzymiej kuli działowej, która Wodzickiemu urwała głowę i towarzysza jego przecięła na dwoje. Według innego podania, śmierć dzielnego jenerała nastąpić miała w chwili, gdy zwrócony do żołnierzy zagrzewał ich do boju.

Naczelnik objeżdżając szeregi usiłuje podnieść ducha żołnierza wobec groźnych zastępów rosyjskiej i pruskiej piechoty, która z działami rusza do ataku. Z pomocą kosynierów odpiera Kościuszko ich zapędy, zagważdża nawet nieprzyjacielskie działa, lecz niebawem musi ustąpić wobec straszliwego ognia pruskich bateryj. Mniej szczęśliwie wytrzymuje lewe skrzydło napór piechoty pruskiej. Odrzuca ją wprawdzie piechota Grochowskiego, lecz Prusacy powracają wsparci rosyjskimi posiłkami i z pomocą swej dragonii przełamują polskie szyki. W szeregach naszych rozbiega się wieść o zgonie Kościuszki, wszczyna się popłoch i pierwsza z placu bitwy umyka kawalerya narodowa, niewytrzymując natarcia Kozaków.

Jazda nieprzyjacielska wysuwa się również do szarży na centrum. Czternaście szwadronów rozwiniętym frontem, obalając po drodze własną piechotę, rzuca się na polskie szeregi piechoty, która rozstępując się odsłania kosynierów. Chłopstwo pod wodzą dzielnego Krzyckiego dwukrotnie odpiera atak jazdy, srogie jej zadając straty. Nieprzyjaciel wszakże złamawszy lewe skrzydło polskie, począł zabierać tył Kościuszce. Za zbliżeniem się piechoty pruskiej Naczelnik nakazał o godzinie trzeciej z południa odwrót przez Rawkę do Słupi. Odwrót zasłaniał Eustachy ks. Sanguszko, który zmuszony do służby rosyjskiej rzucił ją z chwilą powstania i przesławszy swą dymisyę z armii rosyjskiej Zubowowi, przyłączył się do oddziału Grochowskiego. Pod Szczekocinami dowodził Sanguszko oddziałem czterotysięcznym a widząc na pobojowisku, przepełnionem huzarami pruskimi, Kościuszkę w szarej burce, na lichym podjezdku, przyskoczył do niego pytając: Co tu robisz Naczelniku?

— Chcę być ubitym — brzmiała odpowiedź Kościuszki, którego Sanguszko przemocą prawie uprowadził z pola walki.

Dzielny opór, stawiany przez Sanguszkę, lesiste położenie, wreszcie zmęczenie Prusaków, znużonych całonocnym marszem, były przyczyną, iż zwycięscy niezbyt natarczywie ścigali Polaków. Sam tylko Denisow na czele nielicznego stosunkowo oddziału piechoty i kozaków następował za cofającymi się aż do Słupi, gdzie kilkakrotną wymianą strzałów działowych zakończyła się krwawa ta walka. Strata polska była dotkliwą. Prócz poległych dwóch jenerałów, Wodzickiego i Grochowskiego, do dwóch tysięcy żołnierza w rannych i w poległych ubyło z szeregów. Nadto ośm dział wpadło w ręce nieprzyjaciela, a i sam Kościuszko, pod którym dwa konie ubito, odniósł kontuzyę w nogę. Niemniej przeto znaczne były straty nieprzyjacielskie, i król pruski po bitwie miał się wyrazić, iż nie chciałby tak kosztownych odnosić zwycięstw. Cofając się na Małogoszec, Przedbórz i Kielce, wydał Kościuszko w tem ostatniem mieście w dniu dziewiątego czerwca „rapport narodowi polskiemu“, w którym daleki od ukrywania prawdy, przyznawał się do klęski, oddając zasłużone uznanie i pierwszemu pułkowi piechoty, dowodzonemu przedtem przez Grochowskiego, odwadze Poniińskiego i zasłaniającym odwrót jenerałom Sanguszce i Kamieńskiemu. Nie zapomniał również Naczelnik o dzielnym sierżancie drugiego pułku piechoty, Franciszku Derysarzu, który mając obie nogi urwane armatnim pociskiem, wołał jeszcze do towarzyszy: Bracia! Brońcie ojczyzny! Śmiało brońcie! Zwyciężycie!... a zakończył swą odezwę temi podniosłemi słowy:

„Narodzie! Pierwsza to stałości ducha twojego próba, pierwszy dzień twego powstania, w którym ci się zasmucić, ale nie przerażać wolno. Poprawią się winni twej szkodzie w najpierwszej okazyi, a ci, co w swej odwadze nigdy cię nie zawiedli, zemścić się pragną momentalnej swej niepomyślności. Byłżebyś godny wolności i samowładztwa, gdybyś odmian losu znosić nie umiał. Podłe i nikczemne wyrodki twoje zechcą korzystać z tego momentu, aby cię trwożyć, ale oni się z zwycięstw twoich smucą, udając radość, a z klęsk twych się cieszą, udając smutek. Narodzie! Ziemia twoja będzie wolną, niech tylko duch twój wyższym nad wszystko będzie. Nie żałujże się, abyś żałowanym lub pogardzonym nie był.“

Zaraz też dnia następnego (10. czerwca) z obozu pod Kielcami wydał Kościuszko uniwersał wzywający „komendantów korpusów wojska liniowego, by (o ile ich pozycya pozwol) szli w granice pruskie i moskiewskie głosząc wolność i powstanie Polaków“, zaś Rada najwyższa narodowa uchwałą powziętą w dniu 16. czerwca zabrała w depozyt znajdujący się w Warszawie skład kompanii pruskiej wraz z kantorem, tudzież pruskie składy solne i inne posesye położone w granicach Rzeczypospolitej. Z woli też Rady opuścił w dniu 23. tm. Warszawę Buchholtz, poseł pruski, po dokonanej poprzednio rewizyi i opieczętowaniu efektów legacyi. Wyprawiono go pod eskortą do granicy.

Bezpośredniem następstwem Szczekocińskiej klęski było opanowanie województw krakowskiego i sandomierskiego przez wojska rosyjskie i pruskie. Prusacy posuwali się w znacznej sile pod Kraków, zaś kozactwo rozbiegło się na wszystkie strony dla rabunku i obserwowania ruchów Naczelnika, który dążył w kierunku Warszawy. Z Kielc udał się Kościuszko do Przybyszowa, zaś w dniu dwudziestego czerwca stanął obozem w Kozłowie, gdzie go zastał Stanisław Wodzicki, który przyprowadził na kilkuset wozach do obozu zapasy sucharów, owsa i mąki z okolic Szydłowa. Towarzyszyło mu 600 rekrutów zbrojnych jedynie w kosy.

W Kozłowie przed Naczelnikiem zjawiła się równocześnie z Wodzickim deputacya szlachty, oskarżając go, iż w Skaryszewie zabrał gwałtem, wbrew protestowi dzierzawczyni tamtejszej Wąsowiczowej, która położyła się, broniąc wstępu, na progu szpichlerza — trzydzieści cztery korce owsa dla swych podwód. Obwiniony uprzedził wszakże skargę opowiedziawszy całe zdarzenie Naczelnikowi z tym dodatkiem, że w zamian za owies pozostawił dzierzawczyni kwit formalny i Kościuszko wysłuchawszy spokojnie długiej perory małżonka rzekomo pokrzywdzonej Wąsowiczowej, z założonemi na piersiach rękoma, postąpił parę kroków ku zgromadzonej szlachcie i ozwał się w te słowa:

„A więc waćpanowie rabunkiem nazywacie liwerunek na potrzeby wojska, które za was krew leje, rabunkiem, gdy dacie odrobinę zboża, którą sobie w podatkach możecie potrącić? Żałujecie ojczyźnie i skarzycie się, że was krzywdzi, a kozak niech zrabuje i spali, to żaden ani piśnie. Jak widzę, zasmakowała wam niewola i upodlenie, kiedy dla ojczyzny i wolności najmniejsza ofiara tak wam trudno przychodzi... Nie róbcie waćpanowie nam wstydu — mówił Naczelnik, wskazując na ładownice, jakie szlachta ubrała — i pozdejmujcie te mundurki i lederwerki, które tylko prawym Polakom przystoją. Radzę waszmościom wracać czemprędzej do domu i tam spijając ciepłe piwko, oczekiwać aż Moskal lub Prusak przyjdzie zabierać krescencyę, palić gumna, ostatni grosz wydzierać, żony i córki gwałcić a was batożyć, lub posyłać na Sybir... Dzięki Bogu, Polska ma dość prawych synów do publicznej posługi, jeźli nie w podobnych waćpanu egoistach, to w prostem chłopstwie, które dało dowody, jak umie cenić wspólną niedolę, kiedy z takim zapałem szło na nieprzyjaciela...“

W czasie tej karcącej przemowy buńczucznej szlachcie zrzedły miny i jaki taki wynosił się chyłkiem z namiotu.

na wznowienie instytucyi czytelń ludowych. Okoliczność, że rocznicę pokoju w San Stefano wybrano na dzień otwarcia pierwszej czytelni, obawy powyższe jeszcze wzmocnić musi. W wyborze bowiem tego dnia leży pewne skłanianie się ku Rosyi, gdyż to Rosya przyprowadziła ten pokój do skutku.

Wszystko to razem daje wiele do myślenia. Cały ten ruch, który może być uważanym jako odpowiedź na zamykanie przez Portę szkół bułgarskich, cieszy się w Bułgaryi nadzwyczajną popularnością. Rząd mógłby w każdej chwili wszystkie stronnictwa złączyć pod macedońskim sztandarem, i nigdy nie byłby silniejszym, jak gdyby stanął na czele tego ruchu. Na razie nie uczyni tego. Mimo to jednak w tej na pozór drobnej kwestyi szkolnej macedońskiej leży zaród wielkich zawikłań. A doprowadzić do nich i rozdmuchać płomień w zarzewie, leży w interesie tylko jednego mocarstwa, w interesie Rosyi.

Produkcya złota i srebra.

Lwów d. 9. marca.

Jak ważną odgrywa rolę produkcya drogich metalów w czasach zwłaszcza dzisiejszych w obrocie handlowym i przemysłowym, w gospodarstwie państw, wykazywać nie potrzebujemy. Powszechną zatem uwagę zwraca obliczenie produkcyi złota z ubiegłego roku, jaką podaje nowojorski *Commercial and Financial-Chronicle*

Wedle tego obliczenia wydobyły świeżego surowego złota z łona ziemi w r. 1893: Australia 1,650.000 uncyj, Stany Zjednoczone 1,693.111, Rosya 1,200.000, Afryka (południowa) 1,563.196, a wszystkie inne kraje razem 1,160.000 uncyj, ogólnej wartości 30,972.014 funtów szterlingów (ft. szt. równy około 12 zł.)

Obliczenie to przedstawia cyfry znacznie wyższe, i stawia produkcyę poszczególnych okolic w znacznie odmiennym stosunku, niż jeszcze przed miesiącem podawano. Pochodzi to ztąd, że *Chronicle* miał już przed sobą tymczasowy obrachunek dyrektora mennicy waszyngtońskiej i najnowsze doniesienia australskie. Afryka południowa zeszła do trzeciego a Rosya do czwartego rzędu, a na czele stoją Stany Zjednoczone, tuż po nich Australia i Afryka południowa, która w roku bieżącym odbierze Ameryce pierwszeństwo, skoro jej producya z 1,324.394 uncyj (z tego przeszło siedm ósmych w Transvaalu) w r. 1892, podniosła się w roku zeszłym do 1,563.196 uncyj.

Wzrost ten tłumaczy się poniekąd zastosowaniem nowego postępowania za pomocą cyanidu, które pozwala odrzuconą już rudę na nowo przerabiać i dobrze się opłaca. Ztąd poszło, że w ostatnich miesiącach produkcya pod Lang late podniosła się z 7 000 na 12.000 uncyj, a pod Phebą z 3.000 na 8 000 uncyj. Zresztą Anglicy i Transvaalczycy coraz dalej posuwają się w głąb złotodajnych okolic, wydzierając je krajowcom.

Zresztą dobywanie złota jest w ogóle gą. I tak towarzystwo kopalni Stanhope wypłaciło akcyonaryuszom 55 prc. dywidendy w r. 1891, 25 prc. w r. 1892, a w zeszłym roku 50 prc. — dzisiaj jednak będzie musiało albo roboty zastanowić, albo za nowemi oglądać się kopalniami, gdyż dotychczasowe się wyczerpały i stały jałowemi. Z drugiej strony istnieje w Transvaalu 68 towarzystw akcyjnych dla kopania złota z kapitałem 16,260.000 ft. szt., z tych jest 40 towarzystw z kapitałem 10,150.000 ft. szt., które dotychczas od r. 1887 ani szeląga dywidendy nie dały. Zatem tylko mniejsza część robi interesa.

Są wszelako doniesienia, zwiastujące, że w Australii, mianowicie w Nowej Walii Południowej odkrywane są ogromne i bardzo wydatne świeże kopalnie złota, tak, iż może Australia niezadługo znacznie wyprzedzi inne okolice złotodajne Ile z wydobywanego co roku złota odpływa do Europy, niewiadomo, zależy to od różnych fluktuacyj handlowych, finansowych; tyle wiadomo, że jeno połowa świeżego złota południowo-afrykańskiego przychodzi do Europy za towary i w postaci dywidend od akcyj kopalnianych.

Przypływy te złota wywarłyby wpływ pomyślny na walutę i na ażyo, gdyby nie to, że także produkcya srebra, i to niepomiernie wzrasta. Ostatnie relacye, z kół bankowych pochodzące, donoszą o olbrzymim wzroście produkcyi srebra w Nowej Walii Południowej. Spółka Broken Hill Proprietary Company wydobyła w r. z. około $10^1/_2$ miliona uncyj czystego srebra (35.000 ton ołowiu z kwarcu srebro i ołów wydającego), podczas gdy przed ośmioma laty zaledwo jeden milion uncyj wydostała. Także drugorzędne kopalnie srebra nadzwyczaj się podniosły; kopalnia Kangazilla w południowej Australii miała w z. r. wydobyć przeszło 3 miliony uncyj srebra. W ogóle oceniają produkcyę zeszłoroczną srebra w Australii na pół miliona kilogramów, z tego przeważna część odeszła wprost do Indyj Wschodnich.

Zawartość srebra w kwarcu jest tak znaczną, że wydobywanie go nawet przy niskiej cenie srebra się dobrze opłaca. Ogółem produkcya srebra rośnie tak ogromnie, bez miary w stosunku do produkcyi złota, że cena srebra opadać musi. W Stanach Zjednoczonych, gdzie ostatniemi czasy mnóstwo kopalń srebra zamknięto, ponieważ się nie opłacały, w Meksyku, w Ameryce środkowej i południowej produkcya srebra w ogóle się nie uszczupliła, w Australii zaś tak się wzmogła, że we wszystkich okolicach produkujących biały metal szlachetny podaż przemaga nad popytem. Dodajmy, że wraz z produkcyą srebra wzmaga się produkcya towarzysza jego, ołowiu, tak, iż cena jego od kilku miesięcy z $10^1/_2$ ft. szt. od tony spadła na 9 ft. szt.

Daty te co do produkcyi srebra pochodzą ze sfer bankowych, którym zależy na podtrzymaniu ażya złota, ufać im przeto nie całkiem można — zawsze tyle pewnem jest, że żadnej nie ma nadziei, aby relacya srebra (stosunek wartości jego do wartości złota) jakkolwiek się poprawiła.

KRONIKA.

Lwów dnia 9. marca.

Rocznica Kościuszkowska. Dla obchodu rocznicy Kościuszkowskiej we Lwowie zawiązał się komitet, który rozesłał zaproszenie do szerszego grona obywateli na zebranie do sali kasyna miejskiego na niedzielę 11. bm. o godzinie 4. po południu w celu ustalenia programu obchodu.

Proponowany jest dzień 4. kwietnia jako rocznica bitwy Racławickiej.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego, Adama Thürmanna, z Bóbrki do Rawy.

Ze sfer adwokackich. Dr. Karol Jan Mikuliński wpisany został na listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Dr. Adolf Bendel otworzył kancelaryę adwokacką w Sanoku.

Koncesyę na otwarcie własnej apteki w Korczynie nadało starostwo w Krośnie p. Aleksandrowi Żurawskiemu, dzierżawcy apteki w Krośnie.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Myślenicach, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 16. kwietnia b. r.

Z powodu tegorocznej wystawy krajowej zamierza Dyrekcya tutejszej miejskiej szkoły handlowo-przemysłowej, wydać krótki rys historyczny o powstaniu i rozwoju tejże i dołączyć do tego spis imienny tych uczniów swoich, którzy obecnie samoistne zajmują stanowiska bądź we Lwowie, bądź też poza obrębem tegoż. Odnośne zgłoszenia przyjmywać będzie za pomocą kart korespondencyjnych w terminie po koniec kwietnia r. b. p. Adolf Stroner, tejże szkoły docent i naczelnik miejskiej Izby obrachunkowej we Lwowie.

Posiedzenie Rady miejskiej. Zanim przystąpiono do porządku dziennego odczytał p. Lukas wniosek nagły w sprawie budowy kolei połączyć mającej Lwów z Winnikami. Rząd postanowił wybudować odnogę kolejową z Podhorzec (koło Złoczowa) do Winnik, wskutek czego Lwów straciłby na długi czas możność połączenia z Winnikami. W obec tego stawia p. Piepes wniosek, aby p. prezydent poczynił kroki, celem wyjednania zmiany trasy o tyle, żeby Winniki połączone zostały z głównym dworcem lwowskim. Gdyby zaś starania te nie odniosły skutku należy w porozumieniu z gminą Winniki, fabryką tytoniu, rodą powiatową, fundacyą Głowińskiego, właścicielem browaru lesienickiego, właścicielem Marjówki itd. postarać się o przeprowadzenie projektu kolei lokalnej, łączącej główny dworzec lwowski z Winnikami. Wniosek ten poparty przez pp. Piepesa, Jonasza, Mazuraka i Michalskiego uchwalono. Następnie po załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowniczo-policyjnych i uchwaleniu dla internatu św. Jozafata subwencyi 100 zł., a dla stowarzyszenia opieki nad niemowlętami 300 zł., przystąpiono do wyboru członka rady nadzorczej miejskiego muzeum przemysłowego w miejsce dra Szaraniewicza. P. Dziedzicki proponował wybór p. Soleskiego, pp. dr. Szaraniewicz i ks. Mazurak p. Szuchiewicza. 44 głosami na 60 głosujących wybrany został prof. Soleski. Z kolei przedstawił p. Małachowski imieniem sekcyi V. wnioski w sprawie zmiany statutu miejskiego i ordynacyi wyborczej jakoteż reorganizacyi magistratu i ustawy emerytalnej dla urzędników miejskich. Sekcya proponuje, aby dla tej ważnej sprawy utworzyć specyalną komisyę, do której wejdą członkowie sekcyi V., delegaci innych 4 sekcyj po dwóch z każdej, 5 radców magistratu tudzież prezydent i wiceprezydent miasta. Sprawa ta wywołała bardzo ożywioną dyskusyę. P. Michalski postawił wniosek, aby do komisyi weszło po 3 delegatów z czterech sekcyj, p. Maryański sprzeciwił się wyborowi osobnej komisyi, wreszcie po przemówieniach pp. Dulęby, Gubrynowicza, dr. Goldmanna i Małachowskiego — wniosek sekcyi z poprawką p. Michalskiego uchwalono.

Na tem zakończono posiedzenie jawne.

W sekcyi ekonomicznej Towarz. prawniczego miał d. 5 bm. prof. Lipiński zajmujący odczyt o handlu drzewnem w Galicyi. Prelegent przedstawiwszy cały ogrom strat, jakie właściciele lasów z powodu nieracyonalnej ich eksploatacyi ponoszą, rzucił myśl stworzenia spółki lub towarzystwa, któreby eksploatacyę lasów w swoje ręce wzięło i cały zysk, jaki dzisiaj tonie w kieszeniach całego szeregu pośredników handlu drzewem, dla właścicieli lasów ratowało. W bardzo ożywionej dyskusyi, która się po odczycie wywiązała, brali udział pp. Goralczyk, Acht, prof. dr. Głąbiński, dr. Małaczyński, dr. Skałkowski, dyr. Tyniecki, dr. Steczkowski, dr. Kratter, dr. Rybicki i prof. dr. Ochenkowski. Dalszy ciąg dyskusyi nastąpi dnia 19. bm. poczem powzięte będą uchwały, o których ze względu na ważność przedmiotu nie omieszkamy donieść.

Cyrk. Dowiadujemy się, że we Lwowie niektórzy agitują za cyrkiem w czasie wystawy. Jedni powiadają, że cyrk potrzebny jest... dla wystawy, inni, że skoro miasto zaciąga pożyczkę 10 milionów, to powinno starać się o zwiększenie dochodów bodaj przez podnajęcie placu pod budowę cyrku. Co kraj — to zwyczaj. Gdzieindziej bowiem inaczej się na podobną kwestyę zapatrują. W nr. 118 *Berliner Tageblatt* z d. 6 bm. czytamy: W lecie br. odbędzie się w Zurychu kantonalna wystawa przemysłowa, która, — jak mieszkańcy Zurychu spodziewają się — bardzo dodatnio wpłynie na ożywienie tamtejszego handlu i przemysłu.

Rada miejska przypuszcza również, że liczni obcokrajowcy skorzystają z tej sposobności, aby przybyć do Zurychu i postanawia przyjąć ich jak najserdeczniej. Ale między przybywającymi gośćmi mogą się znaleźć i tacy, którzyby z miasta chcieli tylko zabrać pieniądze. Na tę ewentualność przygotowała się Rada m. uchwalając, nie zezwolić w r. 1894 w Zurychu przedstawień cyrkowych. Nie podobała się ta uchwała niektórym obywatelom Zurychu, i byli nawet tacy, którzy wystosowali do Rady miejskiej petycyę o jej zniesienie. Rada miejska jednak nie przychyliła się do tej prośby, motywując w odpowiedzi swą uchwałę tem, że przedstawienia cyrkowe do umoralnienia lub podniesienia ducha wcale się nie przyczyniają, a powodują mieszkańców do różnych niepotrzebnych wydatków. Zresztą zachodzi obawa, że na bytności cyrku w czasie wystawy w Zurychu ucierpiałaby sama wystawa.

Pomieszczenie urzędów w domach prywatnych. Z okazyi onegdaj popełnionej kradzieży w filii pocztowej na ul. św. Mikołaja pisze jeden z tutejszych dzienników: Winą częstych kradzieży dziwna gospodarka rządu. Dawniej sfery rządowe uważały Galicyę za kraj tylko chwilowo berłu Austryi podległy i dlatego nie chciały dla Galicyi robić żadnych wkładów, ulepszeń i inwestycyi. Dziś atoli sąd ten się zmienił, dziś rząd wie, że Galicya to kraj, który przysparza znacznych dochodów skarbowi państwa i który ze wszystkich prowincyj austryackich stanowi najdzielniejszą podporę tronu i dynastyi. Mimo to idąc dalej torem dawnego biurokratyzmu, którego niestety dotąd jeszcze zupełnie się nie pozbyto, rząd mało troszczy się o Galicyę i jeszcze sądzi, że nie należy czynić dla niej żadnych wkładów. Zamiast dla urzędów swoich budować osobne gmachy, w którychby biura rządowe mogły znaleźć stosowne i wygodne pomieszczenie, rząd najmuje mieszkania w prywatnych domach. We Lwowie w prywatnych domach mieści się policya, sąd apelacyjny, filie pocztowe, szkoły, gimnazya, filie szkół realnych itd., po prowincyi w prywatnych domach znajdują pomieszczenia sądy, starostwa, urzędy podatkowe, poczty, posterunki żandarmeryi, straży skarbowej itp. Naturalnie, iż przy pomieszczeniu biur w prywatnym domu, nie można myśleć o jakiejkolwiekbądź wygodzie i hygienie, a o bezpieczeństwie i mowy nie ma. Zwykle w nocy, w takim prywatnym domu, oprócz jednego woźnego lub stróża nie ma nikogo, więc też rzezimieszek zakradłszy się do biur, gospodarzyć może swobodnie, nie zwracając na siebie niczyjej uwagi. Gdyby rząd nie kierując się czy źle zrozumianą oszczędnością, czy też dziwnem jeszcze uprzedzeniem do Galicyi, budował na wszystko własne gmachy, to i pomieszczenie biur byłoby wygodniejsze i dla złodziei nie byłyby one tak łatwo dostępne, jak domy prywatne. Tak zaś przez kradzieże popełniane w biurach, umieszczanych w domach prywatnych, ponosi rząd dotkliwe straty, które potem kontrybuenci muszą pokrywać.

Ze sportu. Od czasu założenia toru wyścigowego za rogatką Stryjską na tak zwanej Cetnerówce, komitet wiele, bardzo wiele poczynił starań, aby tor ten, tak pod względem praktyczności, jak pod względem komfortu, zbliżyć w swym wyglądzie do torów europejskich; mimo to, są jeszcze pewne braki, które nie wielkim kosztem dałyby się usunąć, a ulepszenia te, z pewnością wydane na ten cel koszta w dwójnasob by zwróciły. Jedną z licznych niedogodności na torze wyścigowym rażącą, to mała liczba lóż. Trybuny są stanowczo za małe, tak dalece, iż czasami taki na nich ścisk panuje, że panie zwłaszcza, wyrzekając się miłego widoku, przedwcześnie teren wyścigów opuszczają. Nie źle byłoby pomyśleć również o bufecie, a to nietylko o samym lokalu, który raczej do nory piwnicznej, aniżeli do bufetu podobny, ale i o tem, aby przedsiębiorca posiadał rzeczywiście jakieś przekąski i chłodniki, w gorącej porze czerwcowej tak pożądane. Tyle co do terenu. Teraz słów parę o samym meetingu Często zdarza się słyszeć sarkania sportsmenów, iż do biegu „Steeple-chase" tak mało zapisuje się jeźdźców. Mojem zdaniem, na te nagrody, jakie komitet w tych biegach dla zwycięzców przeznacza, — i taki współudział, jaki zwykle bywa, śmiało wielkim nazwać można, gdyż ani ryzyko hohowcy, ani jeźdźca, nie stoi do nagrody w żadnym stosunku. Należałoby raczej znieść bieg koni dwulatek, który w naszych stosunkach klimatycznych i tak nie ma racyi bytu, a natomiast choć jedną znaczniejszą za bieg „Steeple-chase" wyznaczyć nagrodę. Wprowadzenie przez komitet biegu kłusowego na torze lwowskim jeszcze w ubiegłym roku zyskało ogólny poklask i wywarło wielkie zainteresowanie się nim wśród publiczności. Niestety jednak bieg ten nie ze wszystkiem odpowiedział wymaganiom sportsmenów jazdy kłusowej. Winna tu przedewszystkiem propozycya. Kardynalnym jej błędem było określenie czasu do minuty w którymto czasie powożący obowiązany był konia lub konie wpadające w galop napowrót w kłus wprowadzić. Minuta to czasu aż nadto wiele do wprowadzenia konia w stan równowagi, a nadto dosyć na zbliżenie się w tempie galopa o kilometr do mety. Drugą wadą wyścigów kłusowych był bez zaprzeczenia teren od rogatki stryjskiej do Derewacza. Pominąwszy, że gościniec na tej przestrzeni zły i górzysty, wskutek czego dla koni ogromnie forsowny, ale w dodatku walka po nim jako po terenie zaocznym ani dla właścicieli koni ani dla publiczności nie budzi należytego zainteresowania. Dla amatorów wyścigów kłusowych nietylko ważnym jest ich rezultat, ale nie mniej interesującym jest dla nich rodzaj uprzęży, wehikuł, konie, oraz kondycya, w jakiej się one znajdują, umiejętność prowadzenia ich przez właściciela, a wreszcie sama walka. Wobec jednak terenu zaocznego ani właściciele koni nie mieli pola do popisu, ani amatorowie tego sportu przyjemności widzenia tej walki. Teren wyścigowy jest tak dobry, tak obszerny i równy, że śmiało na nim bez niebezpieczeństwa przy wymijaniu mogłyby się i kłusowe odbywać wyścigi. Bo, pytam się, dlaczegóż ten rodzaj sportu — który, kto wie, czy nie więcej przyczyni się do podniesienia chowu koni — ma być po macoszemu traktowany? Obawy zepsucia terenu przez wyścigi kołowe nie ma żadnej albowiem jeżeli nie psują go konie w tempie najwyższego galopu idące, to tem mniej zepsuć go mogą konie kłusem zdążające do mety. Wreszcie mogłyby się te wyścigi odbywać w ostatnim meetingu, a wówczas byłoby dosyć czasu na poprawienie terenu do następnych w roku przyszłym wyścigów.

Wiktor T.

Ciężkie uszkodzenie ciała. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem radcy Lorenza przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciw Fediowi Kos ze Szczerca, który 22. sierpnia br. w dyspucie towarzyskiej na temat: kto jest lepszym złodziejem Kos czy Stećko, tak silnym argumentem poparł swe twierdzenie, że Stećkowi oko wyciekło. Przysięgli 12 głosami zatwierdzili pytanie, że używanie takich argumentów koliduje z przepisem kilku paragrafów kodeksu karnego, przyjęli jednak, że Kos dopuścił się tego czynu jedynie w skutek nadmiernej konsumcyi piwa, (którego halba kosztuje 4 ct.) — Trybunał zasądził Kosa na 2 miesiące aresztu.

Kradzież koni. Dawidowi Glückowi, leśniczemu w Suszycy wielkiej pow. staromiejskiego, skradziono ze zamkniętej stajni parę młodych koni wart. 300 złr.

Z Izby sądowej. Z Tarnopola piszą nam pod d. 8. bm.: Dziś odczytywano akta dotyczące sprawy, między innemi i kartki pisane z więzienia do domu hieroglifami przez A. Rudego oraz i klucz do czytania tych przychwycony przez klucznika. Jedna z kartek wysłanych umyślnie tak, aby ją przytrzymano opiewała: „ja zawsze myślę, że te pieniądze ukradł Drzymuchowski." W zakończeniu postępowania dowodowego, przesłuchiwano dr. Glogier jako byłego dyrektora kasy oszczędności, a dziś zastępcę tejże, jako poszkodowanej. Dr. G. po obliczeniu procentów od kwoty 24.800 złr., wydatków na poszukiwania, ogłoszenia itp., wykazał szkodę kasy oszczędności na kwotę 27.835 złr. 1 ct. O godzinie w pół do 8. popołudniu zaczął uzasadniać akt oskarzenia prokurator wśród niezwykłego ścisku nader licznie zebranej publiczności, podtrzymując całe oskarżenie. Dr. Parnas obrońca A. Rudego starał się wykazać, że Rudy zabrał pieniądze z otwartej kasy i nie wszystkie. Obrońca Kossowskiej dr. Grek, zbijał oskarzenie, cytując przykłady adwokatów angielskich, a wszystko to w takiej krasomówczej formie, że zebrana publiczność dość głośno wyraziła p. Grekowi swe uznanie. Dalszy tok wywodów, jako też resume przewodniczącego odczytano do piątku, w którym to dniu i wyrok zapadnie.

Sprawy kolejowe. Komisya budżetowa Izby posłów po załatwieniu tytułu o kolejach lokalnych wstawiła do budżetu na wniosek prezydenta dr. Bilińskiego następujące zmienione cyfry: W wydatkach: dworzec lwowski 200.000 zł. zamiast 600.000 zł., dworzec w Podgórzu 150.000 zł., pierwsza rata na koszt ułożenia drugiego toru na linii Lwów-Złoczów 500.200 zł. W dochodach: fundusz inwestycyjny kolei Karola-Ludwika 1,282 000 zł. zamiast 1,032.090 zł.

Zakaz kantyczek. *Dz. poznański* otrzymał następujący okólnik z Wilna:

„Minist. Spraw wewn.
Inspektor drukarń i t. p. zakładów, oraz handlu księgarskiego w m. Wilnie.
18 grudnia 1893.

Do wszystkich, utrzymujących księgarnie, sklepy i biblioteki w m. Wilnie.

J. Exc. p. jenerał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński raczył uznać za konieczne, w najwyżej powierzonym sobie kraju zakazać obiegu książki wydanej, żeby obejść istniejące rozporządzenia, przez ks. Wiecentego Żyworonka, proboszcza parafii korkożyskiej, pow. święciańskiego, za pozwoleniem warszawskiego komitetu cenzury, w języku polskim z nutami, pod tytułem: „Kantyczki stare i nowe", drukowanej za granicą w m. Lipsku, w drukarni Breitkopfa i Hertela w dwóch częściach: I część, stronnic 170, drukowana w r. 1891; druga, stronnic 190, drukowana w r. 1892.

Oznajmiając o powyższem rozporządzeniu J. Exc. jenerał-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego, polecam wszystkim utrzymującym sklepy, księgarnie i biblioteki w m. Wilnie, żeby tego rozporządzenia surowo i bezwarunkowo się trzymali i wykonywali; wszystkie zaś egzemplarze wymienionej książki, jeżeli się znajdują u tychże osób, polecam natychmiast po otrzymaniu niniejszego, odesłać do mnie, dla przedstawienia Jego Excelencyi. Inspektor *Maczałow*".

Samobójstwo na morzu. *Kurj. war.* donosi: W roku 1889 farmaceuta warszawski, Antoni Sawicki wyemigrował do Brazylii, gdzie ożenił się z córką jubilera Polką, Kazimirą Wintówną. Dorobiwszy się pieniędzy powracali do kraju. Tymczasem na morzu na pokładzie statku „Brema" d. 3. zm. Sawicki wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie; wkrótce potem żona jego otruła się.

Przygoda Pytlasińskiego. Pisma ryskie donoszą, iż atleta warszawski p. Pytlasiński podczas ostatniego występu w cyrku tamecznym padł ofiarą wypadku. Mianowicie ciężar żelazny, wysunąwszy się z ręki siłacza, upadł mu na głowę, powodując ciężkie rany.

Z Berlina piszą: Historya projektu przybycia cara na onegdajszy bal w ambasadzie niemieckiej przedstawia się jak następuje: Podczas posłuchania ambasadora niemieckiego u dworu car z wielkiem niezadowoleniem wyraził się o poglądach prasy rosyjskiej, jakoby traktat handlowy miał być symptomem polepszenia stosunków niemiecko-rosyjskich, ale nie ich zwrotu, nie możliwego dopóty, dopóki istnieje trójprzymierze. Car oświadczył, że chce publicznie zamanifestować, jak się na tę sprawę zapatruje. Bezpośrednio potem carowa, zwracając się do ambasadora niemieckiego, rzekła: „U pana podobno przepysznie się bawią". Wobec tej uwagi ambasador wyraził nadzieję, że car i carowa zechcą zaszczycić recepcyę osobistem wzięciem w niej udziału i otrzymał następującą odpowiedź: „Skorzystam z tej pierwszej sposobności, ażeby objawić moją wolę". *Pendant* do tego zachowania się cara stanowi wiadomość, że cesarz Wilhelm II osobiście skłonił ministra skarbu Miquela do wygłoszenia ostatniej mowy w obronie traktatu handlowego. Miquel, jak wiadomo, publicznie miał oświadczyć, że „uważałby konserwatystów za osłów, gdyby oddali głosy za traktatem handlowym". Cesarz dowiedziawszy się o tem, przywołał do siebie ministra i kazał mu dla cofnięcia tych słów wypowiedzieć mowę w gorącej obronie traktatu.

„Oryginalny i wybitny talent". Onegdaj stawał przed sądem paryskim niejaki p. Jean Grave, autor broszury bardzo dosadnie wykazującej potrzebę rzucania bomb, palenia fabryk i zabijania oficerów. Sam p. G. bomb ani nie fabrykuje, ani nie rzuca; pozostawia to owym głupcom, którzy idą potem pod gilotynę; jest on cenionym przez swych zwolenników pisarzem i cały szereg kolegów-autorów z p Réclus i O. Mirbeau na czele, wyrażał przed sądem swój podziw dla jego „tak oryginalnego i wybitnego talentu". Jak odmówić takiemu talentowi okoliczności łagodzących? Co prawda, nie przyznaje ich się tym, co rad jego słuchają, bo on wprost do mordów podniecał. Ale na wszystko znajdzie się odpowiedź: dał ją przysięgłym p. Mirbeau, objaśniając ich, że wyparliby się tradycyi „wielkiej rewolucyi", gdyby zaprzeczyli, że ofiary krwi potrzeba, by ludzkość pchnąć na nowe tory. Mniejsza o wybór ofiar; czy wybierano je w roku 1793? „Nie ma arystokratów niewinnych" — powiedział dziadek dzisiejszego prezydenta Francyi — nie wchodził w szczegóły. A któż we Francyi miałby odwagę potępić r. 1793? Odwagi tej nie mieli przysięgli. „Wybitny i oryginalny talent" 2 tylko lata ugorować będzie w więzieniu, dzięki okolicznościom łagodzącym. Szkodliwa to łagodność. I tak, wśród paryskich dziennikarzy szerzy się prąd szukania oryginalności, na tem polegającej, że po zamachu lituje się i rozczula ale nie tyle nad zabitymi, co nad zabójcami „zbłąkanymi". Widzieliśmy objaw tego chorobliwego stanu po skazaniu Vaillanta. Troskliwość o „zbłąkanych" wykluczyćby winna łagodność dla tych, co wyprowadzają ich na manowce, eksploatują łatwowierność i „oryginalny talent".

OFIARY.

Dla biednej wdowy po nauczycielu ul. Czarnieckiego l. 3 nadesłał za pośrednictwem naszej administracyi Wny N. N. z Starego Sioła złr. 3.50.

Odsyłamy za pokwitowaniem.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś w piątek po raz drugi „Przeznaczenie kobiety" komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga. Jutro w sobotę po raz czwarty „Oj dragoni" krotochwila w 3 aktach z francuskiego Karola Bossu i Edmunda Delavigne'a. Rozpocznie „Pierwiosnki" obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego. W niedzielę popołudniu „Biedna dziewczyna" krotochwila ze śpiewami i tańcami w 5 aktach Krenna i Lindau. Wieczorem „Pajace" opera w 2 aktach Leoncavalla. Występ Aleksandra Myszugi i Gabryela Górskiego. Rozpocznie „Poskromienie złośnicy" komedya w 5 aktach Szekspira. W poniedziałek „Ubogie lwice" komedya w 5 aktach Emila Augiera i Edwarda Fossier. Tłumaczył Władysław Sabowski.

IX. Pogadanka w Związku naukowo-literackim 8. bm. miała za przedmiot „psychologię anarchizmu". Rozumie się, że sprawa tak piekąca zajęła wszystkich niepomiernie. Stosownie do zwyczaju, w Związku przyjętego, zagaił pogadankę p. L. Bruner wybornie opracowanym odczytem, w którym przedstawił jasno proces myślenia anarchistów i ich filozoficzne zasady, a praktykę. Znakomicie ilustrowany zdaniami samych anarchistów wykład dowiódł zarazem, że anarchizm jest tylko najkonsekwentniejszym wnioskiem i dalszym ciągiem filozofii Nietzschego, tego „arystokratycznego radykalizmu", jak ją nazwał Brandes. Zarazem określił prelegent stanowisko anarchizmu wobec socyalizmu, a raczej naodwrót; — a jest ono wprost wrogie, jak też być musi między altruizmem a egoizmem. W rozprawie, jaka się na ten temat rozwinęła, poruszono wiele kwestyj ubocznych, nie obalających jednak ani jednego zdania p. Brunera

Lutnia urządza koncert trzeci z rzędu dla członków Towarzystwa w sali „Sokoła" w kwietnia niedzielę dnia 18. bm. Próby przedkoncertowe odbywają się w każdy poniedziałek, środę i piątek zawsze o godzinie 7. wieczorem.

* **Koncert Towarz. muzycznego** odbędzie się w piątek 9. bm. w sali towarzystwa o godz. $^1/_2$8 wieczorem.

* **Wieczór recytatorski** p. Stanisława Konopki odbędzie się dnia 10 b. m. w sali ratuszowej. Połowę dochodu przeznaczył znany i ceniony powszechnie deklamator na fundacyę im. Tadeusza Kościuszki.

* **Koncert St. Barcewicza,** znakomitego skrzypka, odbędzie się, jak to już donosiliśmy, 11. bm. W koncercie weźmie udział także p. Róża Rapacka, wyborna śpiewaczka.

Ostatnie wiadomości.

Nordd. Allg. Ztg. utrzymuje, że obawy, wyrażone w ostatnich czasach, jakoby przez artykuł 1. niemiecko-rosyjskiego traktatu Niemcy były wydane na łup emigracyi żydowskiej z Rosyi, są zupełnie bezpodstawne, gdyż rząd niemiecki może nawet tych żydów, którzy utracili poddaństwo rosyjskie, wydalić z granic państwa w przeciągu jednego miesiąca.

Z Petersburga donoszą: Krążą pogłoski, ze powołany do Petersburga Nelidow będzie prawdopodobnie następcą Giersa. Rosyjski ambasador w Paryżu, baron Mohrenheim, który przebywał jakiś czas w Kijowie, powraca w najbliższych dniach na swoje stanowisko.

Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, aby uczniowie szkół państwowych i gminnych, należący do sekty sztundystów, jeżeli nie zechcą wziąć udziału w nauce religii, byli wykluczeni ze wszystkich państwowych zakładów naukowych w całej Rosyi. W następstwie tego rozporządzenia wydalono 950 uczniów należących do tej sekty z zakładów naukowych Rosyi południowej.

Rada państwa.

(Telegramy *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 9. marca. *Nowa Presse* podnosi w artykule wstępnym, że koalicya rządowa jest zagrożoną, a to nietylko z powodu reformy wyborczej, ale także z powodu żądań Słowieńców co do utworzenia paralelek słowieńskich przy niemieckiem gimnazyum w Cyllei, *Nowa Presse* uderza na ministra Madeyskiego z powodu stanowiska, jakie zajął w tej sprawie, wytykając mu, że co do niej wcale nie stanął na zasadach koalicyi.

Zapatrywanie to *Nowej Pressy* jest mylne, gdyż p. Madeyski niczego nie przedsięweźmie, coby jakąkolwiek koalicyą wstrząsała, gdyżby tym sposobem wstrząsał swoją własną pozycyą.

Wiedeń 9 marca. Główną osią dyskusyi w kołach parlamentarnych jest przedłożony przez rząd projekt reformy wyborczej. Zachwytu on nie budzi, większość atoli przyznaje, że może służyć za podstawę do dalszej dyskusyi, zwłaszcza, że jak onegdaj na konferencyi u prezydenta ministrów hr. Coronini zaznaczył, nie jest on ostatniem słowem rządu. W kołach posłów polskich uznają, że z 10 nowych mandatów należałoby się więcej miastom aniżeli 1. Liberalni posłowie polscy mówią, że miastom przypaśćby powinna cała połowa tych mandatów.

Wiedeń 9 marca. W komisyi budżetowej obradowano wczoraj dalej nad „szkołami średniemi". Suklje domagał się założenia gimnazyum w Cillei, p. Lupul niższego gimnazyum w Czerniowcach a p. Kaizl czeskiego gimnazyum w Opawie i innych miastach morawskich. W odpowiedzi na te poszczególne żądania, przedłożył minister Madeyski komisyi program swój w sprawie szkół średnich. Dyrektorowie dla ulżenia w pracy manipulacyjnej otrzymają personal pomocniczy, kancelaryjny. Na cele budowli szkolnych zażąda minister kre-

---

W końcu pozostał sam tylko Wąsowicz, który skłoniwszy się nisko Naczelnikowi wyciągnął rękę z przeprosinami do Wodzickiego. Zajścia tego rodzaju nie były niestety wyjątkiem...

Z Kozłowa ciągnął Kościuszko do Jedlińska i odtąd po dzień trzynasty lipca cofał się nie nagabywany przez nieprzyjaciela pod Warszawę. W drodze doszły go hiobowe wieści: o przegranej Zajączka pod Chełmem i o poddaniu się Krakowa. Zajączek wysłany nad Bug celem objęcia naczelnego dowództwa nad komendami Wedelstedta, Haumana i Chomentowskiego, nie ziścił pokładanych w sobie nadziei. Mając do dyspozycyi korpus niemal dziesięciotysięczny, gdyż oprócz powyżej wymienionych oddziałów stały tam brygady Wyszkowskiego, Kopcia i Ożarowskiego, liczył półczwarta tysiąca regularnego wojska; resztę korpusu tworzyli włościanie z województwa lubelskiego i ziemi chełmskiej; dział posiadał dwadzieścia i dwa. Nie przeszkodziwszy połączeniu się korpusów jenerała Zagrackiego i Derfeldena, przyjął z nimi w dniu ósmego kwietnia bitwę pod Chełmem. Rosyanie górując nad przeciwnikiem artyleryą, zasypywali Polaków przez pięć godzin z rzędu ogniem z sześćdziesięciu dział. Mimo to los bitwy był nierozstrzygniony. Śmierć wszakże dzielnego Chomentowskiego, który legł od kuli działowej, wprawiła w popłoch lewe skrzydło, pozostające pod jego rozkazem, a złożone w znacznej części z pospolitaków. Zasłoniła wprawdzie uciekających przed pościgiem rosyjskiej jazdy brygada Wyszkowskiego, lecz odwrót całej linii bojowej stał się koniecznym. Rejteradę ową, niezbyt porządną, jako dokonywaną przez świeżego żołnierza, okrywał batalion Działyńskich pod komendą Zajdlica, któremu obok Wyszkowskiego należało się uznanie za uratowanie całego korpusu od sromotnego pogromu. Prócz znacznych stosunkowo strat w szeregach regularnego żołnierza (203 poległych, 57 rannych, 350 rozprószonych) poszła w rozsypkę, — według raportu Zajączka — największa część kosynierów i pikinierów z pospolitego ruszenia szerząc demoralizacyę wobec powstania w szerokich masach ludowych. Swary między jenerałami o pierwszeństwo w dowództwie, gdyż z niechęcią widzieli je w nieudolnych rękach Zajączka, paraliżowały wszelką akcyę tego korpusu, który przeprawiwszy się pod Puławami przez Wisłę, podążał według rozkazów Naczelnika pod Warszawę*).

(C. d. n.)

Stanisław Pepłowski.

*) T. Korzon. „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta" (Kraków 1886) t. IV. cz. 2 str. 392—393, 396—402. Stanisława hr. Wodzickiego „Wspomnienia z przeszłości" (Kraków 1873) str. 365 do 366, 371—379. „Kościuszkowskie czasy". (Dodatek do *Czasu* t. 7. Kraków 1857), str. 498. Księcia Eustachego Sanguszki Pamiętnik (Kraków 1876) str. 30 31. Wegner. „Racławice i Szczekociny" (*Przegląd wielkopolski*, Poznań 1867). *Gazeta Wolna Warszawska* 1794 str. 198—199, 215, 225—227, 241, 595. „Pamiętniki Józefa Zajączka" (Poznań 1862) str. 134 do 143.

dytu 2 miliony. W Czerniowcach zamierza minister utworzyć niemieckie niższe gimnazyum z paralelkami ruskiemi. We Lwowie stanąć ma nowy budynek pod gimnazyum polskie albo ruskie. Utworzenie gimnazyów w prowincyach o mięszanej narodowości zawisłe jest od uchwał sejmów, aby tym sposobem zapobiedz waśniom narodowościowym. W końcu zapowiedział minister zmianę programu nauk w szkołach realnych.

P. Piętak omawiał przepełnienie gimnazyów w Galicyi, które wytwarza ogromną ilość paralelek i prowadzi do tego, że nauczają nawet nieegzaminowani suplenci. Mowca domagał się systemizacyi większej ilości posad nauczycielskich, pomnożenia liczby gimnazyów, przedewszystkiem uzupełnienia szkoły realnej w Tarnopolu i utworzenia szkoły realnej w Tarnowie. Dalej domagał się p. Piętak zniesienia rozporządzenia, zabraniającego nauczycielom szkół średnich przyjmowania na stancyę uczni i zalecił rządowi do uwzględnienia petycyę stowarzyszenia nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, zmierzającą do polepszenia płac nauczycielskich.

Wiedeń 9 marca W komisyi walutowej, po zakończeniu dyskusyi ogólnej, głosowali posłowie polscy Piniński, Kraiński, Weigel i Kozłowski przeciw przejściu do dyskusyi szczegółowej nad projektami Plenera, dotyczącemi regulacyi waluty.

Wiedeń 9 marca. W komisyi ekonomicznej przeprowadzono ożywioną dyskusyę nad prowizorycznym traktatem z Rosyą. Polscy członkowie komisyi żądali, żeby koncesye nie wychodziły po za granice przyznane państwom najbardziej faworyzowanym (posiadającym tak zwany *(Meistbegünstigungsvertrag)* i żeby nie obejmowały konwencyi weterynaryjnej. W końcu komisya uchwaliła zalecić Izbie przyjęcie przedłożenia rządowego.

Koło polskie.

(Telegram „Gaz Nar.").

Wiedeń d. 9. marca. Koło odbyło wczoraj dwa posiedzenia. Na posiedzeniu przedpołudniowem przedstawił p. Kraiński, że polscy członkowie komisyi walutowej są w niezgodzie, mowca bowiem i p. Piniński są przeciw przedłożeniu, a p. Rutowski i Szczepanowski za przedłożeniem, — p. Kraiński prosi tedy o dyrektywę ze strony Koła. Uchwalono zwołać w tym celu na po południu posiedzenie.

Następnie p. Zaleski zdawał sprawę z onegdajszej konferencyi u prezydenta ministrów Windischgraetza nad reformą wyborczą i przedstawił zarys tak przez rząd projektowanej reformy, jak i przez hr. Hohenwartha, zaznaczając, że mężowie zaufania Koła, nie mając polecenia od Koła wypowiedzieli jedynie swoje osobiste zapatrywania. W końcu zawiadomił p. Zaleski, że w piątek otrzymają wszyscy posłowie rządowy projekt wyborczy.

P. Kozłowski wyraził życzenie, żeby i projekt hr. Hohenwartha członkom Koła doręczono.

Na jednem z najbliższych posiedzeń Koła odbędzie się dyskusya nad projektem reformy wyborczej.

Następnie przystąpiono do obrad nad ustawą o sprzedaży ratalnej. P. Dawid Abrahamowicz przedstawił jako zadanie tej ustawy, obronę drobnych interesów przed wyzyskiem i wniósł, aby Koło za tą ustawą głosowało. Jako drugi mowca w tej sprawie przemawiał p. Piniński, żądając, aby w załatwieniu licznych wniesionych petycyj, sprzedaż ratalną maszyn do szycia wyjąć z pod ustawy. P. Weigel żądał wyjęcia także z pod tej ustawy sprzedaży motorów, a po przemówieniach p. Eug. Abrahamowicza, który podnosił zalety ustawy i p. Byka, który zwracał uwagę na potrzebę postanowienia, aby kupującemu oddawany był odpis umowy, oraz zaznaczył, że żądanie ustawy przeciw sprzedażom ratalnym wyszło od Izb handlowych a nie od kupujących, uchwalono głosować w Izbie za przejściem do dyskusyi szczegółowej nad tą ustawą.

W dalszym ciągu posiedzenia przed południowego obradowało Koło poufnie nad traktatem handlowym z Rosyą.

Wiedeń d. 9. marca. Na popołudniowem posiedzeniu poduiósł p. Lewicki sprawę złego obchodzenia się z żołnierzami w Galicyi, a w pierwszym rzędzie w największym garnizonie przemyskim, gdzie samobójstwa znacznie przekraczają liczbę przeciętną wypadków w całej Austryi i prosił o pozwolenie wniesienia w tej sprawie interpelacyi w Izbie. Po przemówieniu przewodniczącego p. Zaleskiego, którego zdaniem forma interpelacyi nie jest w tej sprawie wskazaną, uchwalono na tegoż wniosek wysłać deputacyę do ministra wojny, złożoną z pp. Lewickiego i Czerza, która tę sprawę odpowiednio przedstawi.

Z kolei rozpoczęła się ożywiona dyskusya w kwestyi regulacyi waluty, któ ra atoli nie doprowadziła do uchwały, dającej polskim członkom komisyi walutowej stanowczą dyrektywę. Wielu mowców bardzo silnie ostrzegało przed pospiechem w podejmowaniu regulacyi waluty, zaznaczając, że nie jest to kwestya polityczna ale ekonomiczna i że interesów kraju nie należy względom koalicyjnym i w tym wypadku poświęcać.

TELEGRAMY.

Budapeszt d. 9. marca. Wedle doniesień z Turynu, Koszutowi z każdym dniem gorzej; nie ma żadnej nadziei ocalenia.

Berlin d. 9. marca. O stanie zdrowia cesarzowej donosi *Milit.-polit. Corr.*, że cierpi od niejakiego czasu na kaszel nerwowy, spodziewać się jednak można, że w Abbazyi wyzdrowieje.

Komisya rajchstagowa przyjęła 16 głosami przeciw 12 cały traktat handlowy z Rosyą.

Dep. Kościelski oświadczył, że jest za tym traktatem, że jednakowoż nie może w imieniu Koła polskiego złożyć żadnego oświadczenia, ponieważ wskutek zniesienia taryfy stopniowej zmieniła się sytuacya W. Księstwa Poznańskiego.

Berlin dnia 9. marca. Na rozkaz cesarza, składali mu pułkownicy stojących w Spandawie pułków gwardyi sprawę, jak się na pobranych w październiku rekrutach odbiła nowa formacya, oparta na dwuletniej służbie pod chorągwią. Skonstatowano wynik zadowalający. Zresztą łagodne powietrze pozwalało dłużej niż zwykle odbywać musztry na wolnem powietrzu.

Ministerstwu wojny przedłożono nowy nabój, który ma jeno trzy feniki kosztować, przez coby etat wojskowy kilka milionów marek rocznie oszczędził.

Petersburg d. 9. marca. Powszechną uwagę zwraca artykuł *Nowosti*, oświadczający w końcu, że wskutek rozczarowań, jakich Rosya doznała w sprawie serbskiej i w Bułgaryi, tak zwany polityczny panslawizm rosyjski się przeżył. Rosya zaniecha tedy szerzenia panslawizmu na Bałkanach i poprzestanie wyłącznie na spokojnem przypatrywaniu się rozwojowi rzeczy.

Bruksela d. 9. marca. Z przemysłowej miejscowości Lomblac au pont donoszą o krwawych rozruchach. Tłum zaatakował burmistrza i radnych. Kilka osób żandarmerya raniła, jedna poległa.

Paryż d. 9. marca. Deputowany Jaures (socyalista) wniósł wczoraj w Izbie posłów interpelacyę z powodu rzekomego popierania propagandy anarchistycznej przez kapitalistów i duchowieństwo. Minister odrzekł, że o podobnych faktach nic nie wie.

W tutejszych kołach bonapartystowskich potwierdzają pogłoskę, że ks. Ludwik Bonaparte (pułkownik rosyjski) ma się żenić z jedną z wielkich księżen rosyjskich.

Londyn d. 9. marca. Z Hongkong donoszą o straszliwem trzęsieniu ziemi w Tybecie na obszarze 9.000 kilometrów kwadratowych. Zawalił się między innemi klasztor buddystowski w Hareiyuan, zabijając 221 mnichów i wielu raniąc.

Zamach anarchistyczny na parlament włoski.

Rzym d. 9. marca. Przy lewym rogu gmachu Izby posłów na pl. Monte Citorio, pękła wczoraj o godzinie wpół do siódmej wieczór bomba z hukiem tak strasziwym, że go w całem mieście słyszano. Kiedy dym się rozwiał, ujrzano czterech ludzi, między tymi jednego kawalerzystę, bez pamięci leżących na ziemi. Jeden z nich, człowiek starszy z siwą brodą, jęczał, obie nogi jego leżały w około kawałami rozrzucone, piersi miał rozdarte i jedną rękę zdruzgotaną. Młodziusieński żołnierz miał ranę w głowie; reszta dwóch byli tylko skutkiem prądu powietrza na ziemię rzuceni i oszołomieni, i niebawem się opamiętali.

Róg gmachu, z potężnych ciosów zbudowany, pękł w kilku miejscach, kamień węgielny wysadziło ze spojów. Cały plac był zrazu napełniony gęstemi chmurami dymu, po ziemi rozsypane były czerepy szklanne. Kopuła szklanna na gmachu jest mocno wstrząśnięta; zresztą słynny ten gmach nie ucierpiał. Na przyległym placu Colonna szyby roztrzaskały się z brzękiem na mnóstwo kawałków. Strzaskane zostały także wazony i naczynia kuchenne w sąsiednich domach. Zewsząd rozlegały się okrzyki zgrozy: Bomba na Monte Citorio!

Natychmiast zbiegły się na plac Monte Citorio tysiące ludzi. Żandarmi zanieśli rannych do powozów. Lud sądząc, że to aresztowani sprawcy zamachu, rzucił się do powozów, aby łotrów zamordować, ale z przerażeniem cofnął się spostrzegłszy swoją omyłkę.

Pod pierwszem wrażeniem zamachu aresztowali nadbiegający ze wszech stron żołnierze i żandarmi każdego, kto tylko ratował się ucieczką, z wszystkich uwięzionych zatrzymano jednak w areszcie tylko trzech robotników. Czy oni są właśnie winowajcami, to się dopiero okaże.

Rzecz niewątpliwa, że zamach ten jest sprawką anarchistów. Wczoraj miała w Izbie posłów zapaść uchwała co do postępowania karnego przeciw deputowanemu de Felice Giuffrida, aresztowanemu w Palermie agitatorowi. Bomba nakręcona była widocznie na czas, kiedy posłowie zazwyczaj z Izby posłów wychodzą. Posiedzenie jednak zostało na życzenie Crispiego, który jeszcze cierpi na chrypkę, o godz. 5. popoł. na dzisiaj odroczone, o czem jednak anarchiści nie wiedzieli. Eksplozyą bomby chcieli oni wychodzącym deputowanym odpowiedzieć na wydanie Giuffridy sądom, które że uchwalone zostanie, pewni byli, i bomba z przyrządem zegarowym pękła na czas przez nich oznaczony, ale celu chybiła. Deputowani już się dawno byli rozeszli i tylko kilku znajdowało się jeszcze w gmachu.

Plac Monte Citorio zajęła natychmiast policya i wojsko; wypędzono wszystkich ciekawych i obsadzono wszystkie wejścia. Miejsce eksplozyi przedstawia wielką dziurę, z kałużą krwi dokoła.

Rzym d. 9. marca. Ranionych pięciu, a to dwóch żołnierzy, jeden urzędnik ministeryalny, jeden murarz i niejaki Angeli. Jeden żołnierz i urzędnik konają, drugi żołnierz ranny jest w twarz i ramiona, murarz jest tylko lekko draśnięty, Angeli otrzymał ciężkie rany w obie ręce i nogi.

Podczas opatrywania przez lekarzy w gmachu Izby posłów, opowiadał Angeli, że jakiś nieznajomy wcisnął mu w dłoń pudełko blaszane i znikł; tuż potem ujrzał się Angeli otoczony płomieniami i dymem i stracił przytomność. Inaczej opowiada pewien ksiądz mianowicie, że spostrzegł puszkę na ziemi, nie przeczuwając co zawiera. Także dwóch robotników powiada, że widzieli puszkę i zawołali na żandarmów, ale nim ci przybyli, już wybuch nastąpił. Trudno się domyśleć, kto prawdę mówi. Bomba sporządzona była z cyny. W cylindrowem okryciu zawierała materyały eksplodujące.

Plac Monte Citorio jest obsadzony przez wojsko, ale po za kordonem tłumy ludności stoją. W sąsiednich ulicach leżą kawałeczki szkła kupami.

Dla wszystkich jest zagadką, jak mógł się zamach udać. Dzień i noc bowiem patroluje bez przerwy dokoła pałacu z pewnością przeszło stu detektywów, żandarmów, pompierow i żołnierzy.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy. Walne zgromadzenie odbyło się wczoraj 8. bm. wieczorem pod przewodnictwem p. Bolesława Augustynowicza. Przychód w r. 1893 wynosił 542.858 zł. 8 ct., a rozchód 533.120 zł. 77 ct., zysk brutto 16.559 zł. 12 ct., na koszta administracyi i amortyzacyę wydano 13.890 zł. 11 ct., czysty zysk 2.669 zł. 1 ct. Z d. 31. grudnia 1893 było członków 111 z 197 udziałami, z tego wypowiedziało a nie podjęło członków 4 udziałów 15. Po koniec r. 1893 wpłaciło: 103 członków 178 udziałów zupełnie 35.000 zł., 4 czł. 4 udz. częściowo 450 zł., 4 członków 15 udziałów wpłaciło zupełnie, wypowiedziało je i nie podjęło 3.000 zł.

W r. 1893 kupiono zaś komisowo żyta 3.975 cetn. metr., sprzedano 3.473 centr., pszenicy k. 5.200, s. 5 086, jęczmienia k. 1.841 s. 1.841, owsa k. 5.794 s. 1.418, kukurudzy k. 2.723 s. 1.626, grochu k. 284 s. 283, bobiku k. 300 s. 100, rzepaku k. 627 s. 627, lnianki k. 67 s. 65, koniczu k. 540 s. 512, nasion i kartofli k. 1.936 s. 1 925, chmielu k. 26 s. 26, sztucznych nawozów k. 3.081 s. 3.081. Razem kupiono 26.484 centr. metr sprzedano 24.063, spirytusu kupiono hektol. 205 i sprzedano 205 hekt.

Dyrekcyi udzielono absolutoryum i zatwierdzono 3 członków nowej dyrekcyi przez radę nadzorczą 29. stycznia br. mianowanych a to pp: Bogdańskiego, Jul. Mikolascha i Kaz. Rudnickiego. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp. Bol. Długoszewski, br. Jorkasch, Czesław Lekczyński, Henryk Potworowski i Ant. Raszewski. Zysk rozdzielono w sposób następujący: 4 prct. dywidendy od 178 udziałów po 200 złr. — 1424 złr., tantyemy dla urzędników (10 prct.) i dla dyrektora i buchaltera (15 prct.) 732 złr., na fundusz rezerwowy 296 złr. 90 ct. a na rachunek r. 1894 złr. 247 ct. 11. Po wyczerpaniu porządku dziennego podniósł p. Kaz. Rudnicki myśl założenia w Galicyi wschodniej cukrowni. W dyskusyi zabierali głos pp. Madeyski i Wielowieyski, poczem na wniosek p. Augustynowicza postanowiono rzecz tę przedstawić liczniejszemu zebraniu obywateli w czasie zjazdu na posiedzeniu Tow. gospodarczego.

— **Filia Banku krajowego** otwartą zostanie w Krakowie. Do zarządu filii wejdą w znacznej części członkowie zarządu powiatowej kasy oszczędności; dalej, lokal filii znajdować się będzie — ile możności — w pobliżu lokalu powiatowej kasy oszczędności i stosunki obu tych instytucyj będą i nadal ściśle i przyjazne.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 9. marca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę. Kolei gal. Karola Ludw. 00 zł. m. k. 216 00 do 219 00. Kolej Lwów-Czerniowiecka po 200 zł. w. a. 270 00 do 273 00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 373 — do 383. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 5

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. za 5% losow. w 4 lat. 1·00 do 101·70, 5% z 10 prem. 109 80 do 110 50. 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 la. 100 50 do 101.20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98·—. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98 30 do 99 00. 4% los. w 1-½ lat. 98 20 do 98 90 4% los. w 56 latach 98 20 do 98 90. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic funduszu propinacyjnego 4% 97 30 do 98 00. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 30 do 103·00. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102 30 do 103·— Pożyczka krajowa 6% w. a. 105·00 do —.— 4½% 100·00 do 100·70, 4% z roku 1891 96·40 do 97 10 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·40 do 97·10.

Losy: Losy miasta Krakowa 24 50 do 26·— Losy miasta Stanisławowa —·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·84 do 5·94. Napoleondor 9·85 do 9·95 Półimperyał 10·10 do 00 00. Rubel rosyjski srebrny 1.32.00 do 1.35·00 Rubel rosyjski papierowy 1.33 25 do 1 35·00. 100 marek niemieckich 60 80 do 61·30.

Wiedeń d. 9 marca. (*telegrafowane.*)

Renty: wspólna papierowa 98·35, srebrna 8·25, austr. koronowa 97 80, złota 120 20, węg koron. 95·35 złota 118·25.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 270·50. Północnej 2945.— Państwowej 333·62, Północno-zachod 245·00, Węg. półn.-wschod. 203·25, Południowej (Lombardy) 111·37, arc. Albrechta (za 200) 95·75, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 188 00 Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 z. 1024·—, anglo-austr. 156·25, Länderbanku 256·40 Unionbanku 269 50, bukow. Zakład kredyt. ziem za 200 zł. 175·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 670, galic. Banku hypot. za 200 zł. 380, galic banku dla handlu i przemysłu za 200 —·—. chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 117 50 Żiwnostenska banka 134·00 Kredyty austr. 369·12 Kredyty węg. 441 00.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 97·00 bukow. propin. 102 50. gal. kraj. z r. 1893 96 75

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 109·75, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102 00 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—

Losy: austr. Czerw. krzyża 18 75, węg. Czerw krzyża 13·00, Bazylika 0·00, Krakowskie 25·50, Stanisławowskie 00 00. Tureckie 64·50.

Waluty: Ruble papier 135 25, 20-markówki 12·20, 20-frankówki 9·90, sovereigns 12·44, tureckie liry złote 11·14 100 markówki 61·00 włoskie 100 lirówki 43·27.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 9. marca. Młyny budapeszteńskie brały żywy udział w zakupach natychmiastowych. W zakupach terminowych ruch był mały a tendencya, pod wpływem sprawozdań z Berlina i Paryża, cokolwiek przyjaźniejsza.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po zł. 7·68, 7·68, 7·67, żyto na wiosnę 6·06, 6·07, na maj-czerwiec 6·20, na jesień 6·53, 6·54, 6·53. owies nawiosnę po 6·89, 6·88, kukurudzę na maj-czerwiec po zł. 5·29, pszenicę na wiosnę po zł. notowano 7·43, 7·44, rzepak na sierpień-wrzesień 12·50 do 12·60.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 9. marca.

Hotel Imperial. W. hr. Stubenberg z Stenczmarku, S. hr. Rey z Psar, J. Czarnecki, T. Jaczyński i M. Bourdon z Rosyi, G. Ziembicki z Malczyc, Z. Schoninger, L. Thausk i P. Bayer z Berlina, E. Fischer W. Weintraub z Wiednia, K. Lipiński z Sanoka, A. Lommatsch z Paryża, M. Koncegg z Złoczowa.

Hotel Europejski. M. Truszkowski z Snikut, A. Ligęza z Magierowa M. Wiktorowa z Załuża, A. Udrycki z Mostów Wielkich, L. Cieński z Romaszówki, H. Rieger z Hornjowic, A. Stange z Wrocławia, L. Pollak z Wiednia.

Hotel Żorża. M. Kusielska z Podola r., W. Lipkowska z Ukrainy, M. Reinspenger z Tarnopola, J. Horodyski z Olosodnicy, A. Kunz z Podwerbiec, L. hr. Koziebrodzki z Chlebowa, A. Lessel z Warszawy, J. hr. Baworowski z Kołtowa, A. Bella z Krakowa, K. Lamprecht z Katenowa, K. Bessler z Kaiserslautern, F. Petermichl z Wiednia, A. Kleinberg z Czerniowiec.

Stan powietrza. Cała ubiegła doba była pogodna.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 762 mm

Prognoza na dobę dnia 10. marca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowy, o średniej prędkości 2·6 m sek.

Średnia temperatura doby podniesie się do +5°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 57%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro d. 10. marca: św. 40 Męcz. — św. Porfirya.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Kablem doniesione cyfry bilansowe z r. 1893:

fundusz gwarancyjny: **967 milionów fr.** (+ 60 milionów fr.)

rezerwa wygrania: (bez funduszu tontin) **93 milionów fr.** (+ 15 milionów fr.)

Ogólny dochód w roku 1893: **217 milionów fr.** (+ 9 milionów fr.)

„The Mutual"

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

w Nowym Jorku

Jeneralna dyrekcya dla Austry:

Wien, I., Lobkowitzplatz 1.

Główna ajencya dla Galicyi i Bukowiny:

Filip Nathansohn

Lwów, Sykstuska 17.

Dr. Stanisław Hahn

Adwokat krajowy

przeniósł swą kancelaryę do domu Wgo Rappa

ul. Kazimierzowska nr. 45.

we Lwowie.

Jedynie złożone z liści i kwiatów **ZIÓŁKA CHAMBARDA** są pewnym środkiem na przeczyszczenie, przyjemnym w smaku, działającym łagodnie, nie nużącym i nadającym się dla osób delikatnych i wrażliwych.

Używanie ich nie wymaga żadnych szczególnych ostrożności, nie zmusza do pozostawania w domu, ani też do zaniechania zwykłego trybu życia lub dyety.

Jest to środek na przeczyszczenie najłatwiejszy do zażycia i najprzyjemniejszy.

Składy we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Lachowicza, Beisera, i Sklepińskiego; w Krakowie w aptekach PP. Redyka i Wiszniewskiego.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Szan. prenumeratorów CENNIK księgarni Katolickiej w Poznaniu, na 100-letni jubileusz Kościuszki.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwca 1893.

(Czas lwowski).

Odchodzą do	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	11·11	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·53	—	
Czerniowiec	6·36	—	10·36	3·31	10·56	—
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·01
Bełzca	—	—	9·56	7·21	—	—

Przychodzą z						
Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	10·02	6·21	9·46	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	13·51	—
Stryja	—	—	1·08	9·06	9·51	2·35
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) w skazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytow do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w forkieszonkowym, informacye w sprawach taryfowych i przewozowych!

38

Dla iskry Bożej.

Powieść

Kazimierza Rojana.

[Ciąg dalszy.]

— Co? masło? — pyta pani Melania podnosząc głowę od listu i zastanawiając się z trudem nad słowem „masło", jakby je pierwszy raz w życiu słyszała. — Aha, masło — odpowiada dalej spiesznie — tam... masz kluczyki na... jakże się nazywa.., no, na szafce. Bierz prędko i idź sobie, nie przeszkadzaj mi.

W niedługą chwilę potem ozwał się dzwonek w przedpokoju, a za nim zapytanie dziadka Niedziedzkiego skierowane do kucharki:

— Obiad jest?

Pani Melania rusza niespokojnie ramionami. Nie słyszy nic, nie chce nic słyszeć. Na przywitanie męża i zapytanie czy jest zdrową nic nie odpowiada. Wreszcie po półgodzinnem pisaniu wstaje od stołu rozpromieniona i oświadcza:

— Wiesz co? jadę!

— Oho! — a to gdzie?

— Do Dojańskich z dziećmi.

— Kiedy?

— Za dwa tygodnie. Od tej niedzieli za trzy mamy wielkanocne święta. Wiosna jest.

— Ależ bój się Boga, taż to jeszcze zima, nie wiosna.

— Nic nie szkodzi, za trzy tygodnie zimy nie będzie. Ale prawda, kupiłam ci ładną czapeczkę bobrową. Zobaczysz jak ci będzie w niej do twarzy.

— Cóż mówisz — odpowiada mąż zaniepokojony niespodziewanem oświadczeniem — śniegi mogą jeszcze spaść takie, że i grudnia nie potrzeba. — Był pewnym, że co jest postanowione, tego przemienić prawie niepodobna, a pozostawać samemu w mieście o tym czasie nie bardzo mu przypadło do gustu. Więc jak mógł zasłaniał się śniegiem.

— Nie spadną, jestem przekonana, że nie spadną — odpowiada energicznie pani Melania. — Zresztą muszę jechać — dodaje. — Chodź do stołu, opowiem ci dlaczego muszę.

Tu pociągnęła za rękę skrzywionego i niezadowolonego p. Niedziedzkiego do jadalnego pokoju i rozpoczęła opowiadanie o Genku i o tem co się jej dziś w mieście przydarzyło.

II.

Rozstanie.

Dziadek Niedziedzki złym był prorokiem; wiosna rzeczywiście się zbliżała. Przez jeden dzień jeszcze płakało niebo śniegiem i deszczem, poczem nastała zawierucha. Wiatr zadął posuwiście od południa i przez dwie doby wydzwaniał oknami kamienic, jęczał po narożnikach, aż w końcu zapędził chmury zimowe daleko na północ. I oto naraz zapowiedziała się wiosna wesołem tchnieniem powietrza. Ciepło zapanowało na dworze takie łagodne i pewne, że nie można było wątpić, iż wiosna się ustala. Dziadek Niedziedzki próbował jeszcze wybiegów, twierdząc, że taka pogoda jest zwodniczą, po niej bowiem zwykle nadchodzą dnie dżdżyste. Na to pani Melania sięgnęła po kalendarz, przeczytała go ukradkiem, poczem zawołała z tryumfem:

— Oto masz, patrz! — i wskazała palcem na ustęp, znajdujący się pod czerwonym rogalikiem księżyca: „kwiecień — stała pogoda!"

Oczywiście, że uwaga o prawdomowności kalendarza przebrzmiała bez echa; dla babki drukowana wyrocznia (przynajmniej w tym wypadku) omylną być nie mogła.

I rzeczywiście kalendarz nie skłamał. Serdeczny list Dojańskich, będący odpowiedzią na wysłany przez panią Melanię przed trzema dniami, rozstrzygnął stanowczo sprawę wyjazdu na wieś.

Babka pospieszyła też zaraz z miłą wiadomością do mieszkania Sulimy, przygotowana na walną rozprawę z nienawistnym człowiekiem. Tymczasem potwór ów uznał tym razem słuszność wywodów staruszki i zgodził się na jej żądanie bez żadnego przeczenia. Z pokoju Sulimy podążyła babka do dzieci, aby im również wzruszającą nowinę oznajmić. Jakoż istotnie nowina była wzruszającą.

— No i cóż wy na to? — zapytała z uśmiechem, gdy mówić skończyła, wodząc badawczo oczyma po Genku, w duszy zaś dodała: Aha, mam cię chłopcze!

Genek spuścił swoim zwyczajem zwrok ku ziemi i nic nie odrzekł; Muszka tylko padłszy uradowana w fotel, wyszeptała z rzewnem westchnieniem, przytłumionem zapewne biciem serca:

— Ach, babuniu!

Wkrótce pierwsze wrażenie minęło, a po niem nastąpiły plany i układania, przeplatane ze strony Muszki wykrzyknikami, klaskaniem w dłonie i przysuwaniem i odsuwaniem fotelu od babki, w miarę jak potrzeba się było o coś ciekawego zapytać lub też się roześmiać serdecznie. Zagadana staruszka zapomniała na razie o głównym celu podróży i dopiero odchodząc spojrzała znowu uważnie na Genka. Tym razem twarz chłopca zasępiona była poważną jakąś troską, nachmurzona i jakby bolejąca.

— Co tobie chłopczyku mój? — zawołała staruszka wesoło, chwytając go za ręce i ciągnąc ku sobie — smutny jesteś?

— Nie babuniu — odparł Genek, siląc się na uśmiech.

— Ej, taki tobie coś jest. Popatrz mi się w oczy.

Staruszkę zbiera w tej chwili wielka chętka dokuczenia wnukowi, pomszczenia się na nim za to, że ją od jakiegoś czasu niepokoi, za to, że coś przed nią ukrywa. Chętka bierze górę... otóż nie wytrzyma, musi go pomęczyć troszkę, więc powiada:

— A może ty nie chcesz z nami jechać, może ty wolisz tu zostać?... Możeś ty się przypadkiem w kim zakochał i żal ci opuścić swej ukochanej?... co?...

Pons przyobleka blade, delikatne oblicze Genka.

— Także coś?! — odpowiada. Odwraca twarz prędko od babki, bierze spiesznie ilustrowaną książkę do ręki ze stołu i przerzuca ją bezwiednie. Ręce mu drżą. A tymczasem piwne oczy staruszki wlepione są w niego uporczywie— czuje on je na sobie, palą go one, poprostu zabijają. Otóż znowu kolokwium, ta potworna indagacya, która mu jest wstrętną prawie od dzieciństwa. Aby się od niemiłej sytuacyi uwolnić, trzeba było coś przemówić, więc rzekł:

— Nie wiem co na to powie doktor Surmiński?

— O, doktor Surmiński... nie obawiaj się, to bardzo zacny człowiek, on się na wszystko zgodzi. Zresztą pójdę sama do niego i poproszę.

Ta ostatnia uwaga znowu niemile Genka dotknęła. Znowu go otaczano kuratelą, od której chciał się już raz uwolnić. Jednak i tym razem nic na to nie odpowiedział.

Po chwili opuściła babka salon Sulimy. Chociaż wszystko składało się po jej myśli, przecież czuła się mocno przygnębiona. Zachowanie się Genka przerażało ją niepomału. Od dawna przeczuwała, że w chłopcu odbywa się jakiś tajemny ferment, dziś przekonała się o tem naocznie. I cóż to być mogło? Nie było to nic innego, jak tylko budzenie się uczucia do jakiejś nieznanej kobiety. A któż jest tą nieznaną? Nikt inny jak tylko siostra tego anarchisty, tego obszarpańca widywanego na ulicy. Kobietą kochaną przez Genka jest owa Sławka, której imię zasłyszała. Tak, to ona, jest tego pewna; tak jak jest pewną, że Genek już się w niej musi kochać.

(C. d. n.)

Na miesiąc marzec

Rozmyślania

i modlitwy

ku czci św. Józefa

mniejsze i obszerniejsze

po polsku i po francusku

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

1848.

Oliwę do maszyn,

Pasy do maszyn,

Płyty i węże gumowe

tekturę, asbest, minium, bleiweiss

poleca po cenach fabrycznych

skład farb, lakierów i pokostów

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2.

Większym odbiorcom znaczny rabat

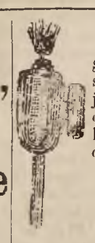

Latarnie

gospodarcze naftowe, graniaste, silne zbudowane złr. 2·70. Są to jedyne latarnie które nie kopcą, dają światło silne, jasne i bez kwestyi są najlepsze z istniejących. **Pochodnie naftowe** po złr. 2·50, wahadłowe złr. 3·—.

Kłódki garniturowe silne i praktyczne, 6 sztuk od złr. 2·20 do 6·.

Kłódki systemu amerykańskiego najpewniejsze, od złr. 1·50 do 3·—

poleca

ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych

we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Dra Rosy Balsam życia

jest od więcej jak 30 lat znanym, trawienie, apetyt i usunięcie wzdęć ułatwiającym i łagodnym rozpuszczającym

środkiem domowym.

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct., pocztą 20 ct. więcej.

Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną prawnie deponowaną marką ochronną.

Składy prawie we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Tamże otrzymać można:

Praską maść domową

Pobudza ona według licznych doświadczeń oczyszczenie, granulacyę i leczenie ran znakomicie i działa prócz tego jako środek kojący ból i rozdzielający.

Paczka po 35 ct. i 25 ct., pocztą 6 ct. więcej.

Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną prawnie deponowaną marką ochronną.

Główny skład **B. Fragner Praga** Nr. 205—204

Apteka pod „Czarnym Orłem". — Wysyłka pocztą codziennie.

Ogier

gniady, 5-letni, 16³, po Haudegenie od Krakusi, po Krakusie II. ze Skoropca jest **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr Szeszerowice, poczta Sądowa Wisznia.

„DZWON"

pismo chrześcijańsko-demokratyczne, kosztuje **rocznie 2 złr.,** wychodzi co 7 tygodnie. — **Kto się chce prawdy dowiedzieć, niech czyta „Dzwon".**

Za darmo przez kwartał otrzyma „Dzwon" każdy, kto się zgłosi o to do **Redakcyi „Dzwonu" w Cieszynie, Wyższa brama.**

Stary Cognac

własnej uprawy, dostarcza franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr., **młody** 2 litry złr. 4·80. 5181

Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styrya.

---

6 koni

4 do 5-letnich, różnej maści, około 15 miary, do sprzedania w Szeszerowicach poczta Sądowa Wisznia.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

WANNY długie po złr. 16·— i 18·—, nasiadowe po złr. 6·— i 7·50, poleca **Piotr Chrząstowski,** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KARABELE, GUZY, AGRAFY, Kielichy kościelne srebrne urzędownie cechowane. J. Dąbrowski we Lwowie, Halicka 17.

LEŚNICZY egzaminowany, w sile wieku, obznajomiony z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa lasowego, oraz posiadający poświadczenia władz politycznych i autonomicznych z przeprowadzonych przezeń odgraniczeń lasowych i sporządzania planów gospodarczych, poszukuje posady pod literami: „F. F. S. poste restante Janów koło Lwowa. 944

NIE SZUKAĆ ZAGRANICY! Resztki kamgarnu, materye wiosenne, ubiory nowe i przenoszone, uniformy, sukno polskie, liberya, dywany, chodniki, strzelby, tanio do nabycia w handlu Jaszczyszyna, gmach Teatralny. 938

AGENCYA POŚREDNICZEŃ Dominika Doboszyńskiego (koncesyonowana przez Wysokie c. k. Namiestnictwo) Lwów Wałowa 23, ma każdego czasu do umieszczenia urzędników prywatnych, rządców, buchalterów, kasyerów, ekonomów, pisarzy, gorzelników, leśniczych, magazynierów, administratorów większymi majątkami i k mienicami za kaucyą, guwernerów, ogrodników, techników, mechaników itp. Łaskawe zlecenia uskutecznia bezzwłocznie i jak najakuratniej. 865

PLISOWANIE sukien i mantylek przyjmuje handel **Alfreda Klimka,** Batorego 2. 939

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejski laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 829

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Korespondencya prywatna

po 3 ct. od wyrazu.

V. Dopiero teraz otrzymałem Twój list, zapewne znasz powód zwłoki. Spodziewam się, że spleen już przeszedł i że nie potępiasz mnie. Oczekuję listu.

B. C. Dziś wychodzę po raz pierwszy — jeżeli możesz i chcesz mnie widzieć, oczekuję rozkazów.

HERBATĘ karawanową chińsko-rosyjską 892

½ kila złr. 1·60, 2·—, 3·— i 4·—, zbioru majowego, poleca handel herbaty

Edmunda Riedla we Lwowie.

Pasztet

z gęsich wątrobek, drobiu i zwierzyny nie bywale wyborny. Puszki gliniane po złr. 1·10. Puszki lutowane z kluczykami po 35 ct. i 45 ct. poleca Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany. 843

Farby olejne

gotowe do użycia, szybko schnące do malowania

domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian sufitów, wozów, bryczek, tarantasów itp., poleca 4894

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

L. 521. 5372

Ogłoszenie.

Gmina miasta Żywca rozpisuje konkurs na posadę rutynowanego

Buchhaltera

do swej Kasy Oszczędności z roczną płacą 600 złr. w. a.

Podania zaopatrzone świadectwami i metryką chrztu należy wnieść do 15. marca b. r. do Dyrekcyi Kasy Oszczędności w Żywcu.

Miejsce wydawania biletów jazdy do Ameryki północnej

po cenach zniżonych.

Pewny, bezpośredni przewóz bez przesiadywania, tanio, dobre zaopatrzenie.

Jazda oceanem 9cio dniowa.

Przy przybyciu pociągów w Lipsku jest mój urzędnik zawsze obecny i odznacza się czapką zaopatrzoną czerwoną gwiazdą. 5363

Koncesyonowane biuro przewozu **F. STAREK** Gellertstrasse 7 **w Lipsku** (Leipzig).

Uwagi godne!

Przy zbliżających się świętach polecam niżej podane towary. Przy nadesłaniu gotówką za 3 pakiety pocztowe po 5 kilo wypada porto o 30 ct. taniej. Upraszam o łaskawe zlecenia i pozostaję z wysokim szacunkiem 5363

TOMASZ GUROWICZ

Bastya utoza 20 sz. (dom własny) **w Budapeszcie.**

			franco	franco	od złr.	do złr.
Netto	1	klgr.	Cykaty		1·60	—·—
„	5	„	Cytryn 35 do 40 sztuk		1·60	1·80
„	4½	„	Daktyli białych celnych		3·40	—·—
„	4½	„	„ „ najcelniejszych		7·—	—·—
„	4½	„	Fig sułtańskich najcelniejszych		2·90	3·2[illegible]
„	4 8/10	„	„ wiankowych celnych		1·70	—·—
„	4 8/10	„	Grysiku pszennego celnego		1·60	—·—
„	4½	„	Jabłek tyrolskich		1·8[illegible]	2·—
„	4 8/10	„	Kawy Nilgerie najcelniejszej		10·30	—·—
„	4 8/10	„	„ Cuba celnej		9·50	—·—
„	4 8/10	„	„ Karakas		9·30	—·—
„	4 8/10	„	„ Mocca celnej		10·30	—·—
„	4 8/10	„	„ Santos dobrej		8·25	8·60
„	5	„	Kompotów (mieszanych) 6 słoików		2·60	—·—
„	5	„	Karafiołów 4 do 5 sztuk		1·80	2·20
„	4 8/10	„	Migdałów wybieranych dużych		6·25	—·—
„	4 8/10	„	„ celnych		5·25	—·—
„	4½	„	Makaronu włoskiego		2·50	—·—
„	4	„	Marmolady morelowej		3·80	—·—
„	4½	„	Powideł najcelniejszych		1·70	2·—
„	5	„	Pomarańcz Jaffa 18 do 25 sztuk		1·9[illegible]	—·—
„	4 8/10	„	Rodzynków żółtych I		2·75	—·—
„	4 8/10	„	„ „ II.		2·30	—·—
„	4 4/10	„	Smalcu świeżego w blaszance		3·90	4·20
„	4 4/10	„	„ „ w pacze		3·60	3·80
„	4 8/10	„	Słoniny wędzonej paprykowanej		3·60	3·80
„	4 8/10	„	„ solonej		3·30	3·50
„	4 8/10	„	Śliwek suszonych najcelniejszych		1·[illegible]	2·20
„	4 8/10	„	„ „ celnych		1·50	1·80
„	5	„	Wina Budaj czerwone 3 but. 1 litr.		2·40	—·—
„	5	„	„ Viszontey czerwone 3 butelki 1 litr		2·80	—·—
„	5	„	„ Neszmely białe 3 but. 1 litr		2·70	—·—

Wanilia w laseczkach najcelniejsza 1 deka 30 do 50 ct.

HANDEL KORZENNY

WIN i DELIKATESÓW

JANA BACZYNSKIEGO

we Lwowie ul. Akademicka 3

poleca swój doborowo zaopatrzony skład towarów korzennych, różnorodnych win krajowych i zagranicznych, koniaków francuskich w najlepszej jakości.

GŁÓWNY SKŁAD BULIONU I KONSERW własnego wyrobu **odznaczone pięcioma medalami.**

Znakomita wódka stara pod nazwą „Teściowa".

Handel jest połączony 5038

z pokojem do śniadań.

CHWAŁA BOŻA

książka do nabożeństwa dla niewiast

ułożona przez

ks. Łukasza Bobrowicza

unitę chełmskiego, wygnańca, kaznodzieję

oprawna ozdobnie 90 ct., złr. 1·20, 1·80, złr. 2, 2·50, 3 i 4 złr.

jak również książka tegoż autora pod tytułem:

Boże, kocham Cię!

osobna dla chłopców i dla panienek

po 45, 55, 90 ct., złr. 1·20, 1·80 i 2 złr.

Do nabycia

w składzie przedmiotów treści religijnej

pod firmą: 5378

Wincenty Kuczabiński

Lwów,

ulica Karola Ludwika 3.

Odsprzedającym stosowny rabat.

Cenniki gratis i franco.

Drzewka owocowe

Ceny zniżone. 6-letnie wysoko-pienne, już rodzące: Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, 1 sztuka 40 ct. Agrest Pożeczki wysoko-pienne sztuka 70 ct. Krzewiaste: Agrest, Pożeczki białe, czerwone, czarne złr. 1·20. Maliny miesięczne 12 sztuk 80 ct. Drzewka ozdobne: Głogi, Róże sybirskie, Agrest rowy 12 szt. 50 ct. Wysadki kwiatów zimotrwałych itp. Wysyła za zaliczką **Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków. E. Szklański.**

Nakładem księgarni

W. Doboszyńskiego

w Stanisławowie

wyszły 5346

DZIEŁA

Adama Mickiewicza

wydanie zupełne w 4 tomach

przepysznie oprawne

za całość **2** złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

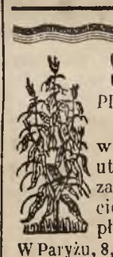

Szprycowanie Matico

PP. GRIMAULT i Ko, w Paryżu

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolasch Wewórskiego, Rupera, Sklepińskiego Beisera. 5157

Trawę miodową

(holcus lanatus) 5263

własnej produkcyi, świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd Ubrzeża** poszta **Łapanów,** po **3** złr. **50** ct. za korzec, lub **30** złr. za **100** kg. wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei.

KSIĘGARNIA NAKŁADOWA

J. M. HIMMELBLAUA W KRAKOWIE

poleca

ILUSTROWANY

KUCHARZ KRAKOWSKI

dla oszczędnych gospodyń.

Smaczne i tanie obiady dla domów obywatelskich według kuchni krakowskiej, litewskiej, francuskiej i wiedeńskiej, z uwzględnieniem hygieny i dyetetyki, z podaniem dyspozycyj na obiady każdego dnia całego roku, sposobu podawania potraw, ubierania stołu i przyjmowania gości, z osobnym rozdziałem **o kuchni kartoflanej.**

Praktyczne przepisy do ciast legumin, konfitur, likierów, lodów, marynat itp.

Ważne wskazówki do gospodarstwa domowego, oraz konserwowania i przechowania w należytym stanie rożnych przedmiotów na podstawie wieloletniego doświadczenia i według wzorowych dzieł

ułożone przez 5258

MARYĘ GRUSZECKĄ.

Wydanie **szóste,** ilustrowane, zupełnie przerobione i pomnożone z podaniem miar i wag dawniejszych (funty kwarty) i metrycznych.

Cena w ozdobnej oprawie 2 złr.

Do nabycia w celniejszych księgarniach.

Zamawiać najdogodniej za przekazem pocztowym.

„Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel!" mówi stare przysłowie. Takowe może się słusznie odnosić do mego magazynu, gdyż tylko interes w takich rozmiarach jak mój, ma przez zakupno za gotówkę wielkich zapasów towarowych i innych korzyści, skromne wydatki, z których kupujący korzysta.

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco. 5296

Obfite **książki z wzorami** jakich dotąd nie było dla krawców niefrankowane.

MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wielebn **Duchowieństwa,** przepisane materje na **mundury, c. i k. urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków,** liberje sukna na **bilardy** i **stoliki do gry,** pokrycia powozowe, loden, także nieprzemakalny **na ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 złr. Chwilebne, rzetelne, trwałe, czysto wełniane **towary sukienne,** a nie tanie szmaty, za które nie warto opłacać krawca, poleca **JAN STIKAROFSKY, Berno** (austryacki Manchester) **największy fabryczny skład sukna** w wartości ½ miliona. **Przesyłki tylko za zaliczką pocztową.** Korespondencja w językach: polskim, niemieckim, czeskim, węgierskim, włoskim, francuskim i angielskim.

L. 3848. 5.43

Ogłoszenie.

Celem sprzedaży kilkudziesięciu parcel budowlanych w Żółkwi w najbardziej rozwijającej się części miasta, w bliskości dworca kolejowego, koszar wojskowych i targowicy miejskiej położonych, rozpisuje Magistrat miasta Żółkwi **licytacyę ofertową.**

Operat parcelacyjny przejrzeć można w godzinach urzędowych w biurze sekretarza Magistratu i tamże bliższych informacyj zasięgnąć.

Oferty wnosić należy najpóźniej do 1. kwietnia 1894.

Magistrat krol. miasta Żółkwi

dnia 24 lutego 1894.

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty

QUINA-LAROCHE

Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, uleczа bezsilność i wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 i 19, ULICA DROUOT

Dostać można we wszystkich aptekach.

DOSKONAŁĄ 5300

HERBATĘ

poleca stary handel

WOHLA

Lwów, Sykstuska 6.

WILHELMA

antiartityczne i antirheumatyczne

Ziółka oczyszczające krew

Franciszka Wilhelma

aptekarza 5188

w Neunkirchen w Niższej ustryi.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego, Piotra Mikolascha i Z. Ruckera

w cenie po 1 złr. za pakiet.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło..... **Aux Violettes de Parme**

Essencya dla chustek **Aux Violettes de Parme**

Woda tualetowa.. **Aux Violettes de Parme**

Pomada..... **Aux Violettes de Parme**

Olejek..... **Aux Violettes de Parme**

Puder ryżowy.... **Aux Violettes de Parme**

Kosmetyki..... **Aux Violettes de Parme**

37, Boul^d de Strasbourg, 37

Ces. król. uprzywilejowana

rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu

JULIUSZA MIKOLASCHA

NASTĘPCÓW

JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA

poleca najprzedniejsze rosolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe jakoteż i zagraniczne, koniak, śliwowicę itd.

Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny spirytus i

alkohol absolutny

100/100 do celów leczniczych. 4964

Składy dla miasta Lwowa:

ulica Kopernika l. 9, w handlu wina E. Riedla plac Maryacki i w głównym składzie wód mineralnych ulica Karola Ludwika l. 9.

5095 **Herbabnego aromatyczna**

Esencya przeciw-gośćcowa

(Neuroxylin).

Od wielu lat uznana i doświadczona jako niezrównany środek **we wszystkich stanach chorobowych (niezapalnych)** powstałych wskutek przeciągu lub **zaziębienia kości, stawów i muskułów,** albo przy zmianie i wilgotnem powietrzu perjodycznie powracają. Skutkuje także ożywczo i wzmacniająco na muskulaturę.

Cena: 1 flakon **1 złr.,** pocztą za 1—3 flaszek **20 ct.** więcej za opakowanie.

Prawdziwy **tylko** wtedy, jeśli jest opatrzony marką ochronną obok przedstawioną.

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji:

Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"

VII/1, Kaiserstrasse 74 i 75.

Takowy do nabycia *we Lwowie:* w aptekach: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, J. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, J. Piepesa; *w Krakowie:* Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt., A. Siedlecki; *w Białej:* A. Haas, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie:* A. Braunstein; *w Brzeżanach:* A. Durst; *w Borszczowie:* M. Niemczewski; *w Brodach:* M. Grünspan; *w Czerniowcach:* J. Mahl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dorna Watra:* F. Fritsch; *w Gródku:* J. Hescheles; *w Gurahumora* E. Botezat; *w Horodence:* M. Axentowicz; *w Jarosławiu:* J. Rohm i J. Wisłocki; *w Jaśle:* R. Palch; *w Kimpolung:* J. Müller; *w Kołomyi:* J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br. Witosławski; *w Kopyczyńcach:* M. Reder; *w Krynicy:* H. Nitribit; *w Mielcu:* A. Pawlikowski; *w Milówce:* J. Reisner; *w Podwołoczyskach:* D. Schneider; *w Przemyślu:* A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach:* Z. Baranowski; *w Radowcach:* J. Kosignon; *w Sadagórze:* Rubinowicz; *w Śniatynie:* F. Niemczewski; *w Stryju:* C. Jahr; *w Suczawie:* L. Bischoff, J. Schmied; *w Sanoku:* F. Giela; *w Stanisławowie:* J. Macura i A. Strzemecki apt.; *w Samborze:* Aleksiewicz apt.; *w Storożyńcu* H. Füllenbaum; *w Serecie:* F. Beil; *w Tarnopolu:* M. Krzyżanowski, K. Kaane i L. Fleischmann; *w Tarnowie:* Sokalski; *w Wilamowicach:* F. Schneider; *w Winnikach:* K. Baumann; *w Żółkwi:* w c. k. aptece obwod. A. Dadlec.

L. 1342 pr./93. 5378

Ogłoszenie konkursu.

W dziale służby technicznej tutejszego Magistratu wakują: dwie posady asystentów technicznych z płacą roczną 900 złr., dodatkiem kwaterowym 240 złr., i prawem do dwóch pięcioleci po 50 złr., tudzież dwie posady elewów technicznych z adjutum rocznem 600 złr.

Chcący się ubiegać o posady powyższe, winni wykazać, że ukończyli studya techniczne w akademiach politechnicznych w państwie lub w równorzędnych zakładach naukowych za granicą i złożyli z dobrym postępem przepisany egzamin państwowy, oraz iż ukończyli dział budownictwa lądowego na politechnice — dalej, że nie przekoczyli 40. roku życia, w końcu wykazać zajęcia swe dotychczasowe.

Podania w ten sposób udokumentowane należy wnosić najdalej **do 31. marca b. r.**

Z Prezydyum Magistratu kr. stoł. miasta

Lwów, dnia 28. lutego 1894.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

	ct.		
MANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25	**KORZEŃ** mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	40
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25	**MYDEŁKO żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25	**ODALINA** usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30	**OKSALINA** wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08	**QUILAJA** materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25	**WYSKOK terpentynowy** usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20	**ZIEMIANEK** oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	2
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z aramenta, laseczka	05		

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

FRIEDRICH WANNIECK & Co.

FABRYKA MASZYN I ODLEWARNIA ŻELAZA, BERNO, MORAWA.

Zupełne urządzenie z ogniotrwałej cegły. **Fabryka cegieł szamotowych i towarów glinianych.**

W szczególności:

Wózki do przewożenia świeżo wyciskanych cegieł.

Wózki do przewożenia ziemi.

Wózki do przewożenia suchych cegieł. 4959

Kompletne ułożenie szyn

Wytrawny, leczniczy z wina tokajskiego otrzymywany (polecony przez lekarzy)

Cognac Tokajski flaszka zł. 90

Jedynie do nabycia w najtańszej drogueryi

J. GÓRNEGO I T. PILARSKIEGO

Lwów, hotel Żorża.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon 174 a.)